Dziś 16 stron — B. Singer: Podróż do Rosji sow. (XV) — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III II

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 19 stycznia 1931 Nr. 19

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ...

W przededniu debat genewskich

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 15 stycznia

Do przebiegu obrad rozpoczynającej się w poniedziałek sesji Rady Ligi Narodów i do jej decyzyj przywiązuje cały świat — mimo słabnącej albo wręcz już nieistniejącej wiary w jakąkolwiek skuteczność tejże instytucji międzynarodowej — wielkie znaczenie. Świadczą o tem przedewszystkiem pewne objawy czysto zewnętrzne: W chwili, kiedy piszemy te słowa, gości już w murach genewskich dwudziestu dwóch ministrów spraw zagranicznych, którzy zasiądą jako przedstawiciele swoich państw w liczącej obecnie 27 członków „Komisji Europejskiej". Obecność tylu ministrów spraw zagranicznych jest w Genewie rzadka nawet podczas dorocznej sesji Zgromadzenia Ligi i choć bezpośrednią przyczyną ich obecności jest „Komisja Europejska", to jednak nie ulega wątpliwości, że pośrednio są prawie wszyscy wśród nich bardziej zainteresowani różnymi przedmiotami debat Rady Ligi, niż poprzedzającemi je — raczej formalnemi — dwoma lub trzema posiedzeniami „Komisji Europejskiej". Drugim takim objawem zewnętrznym jest—jak na zwyczajną sesję Rady Ligi — wręcz ogromny napływ najpoważniejszych przedstawicieli prasy całego świata. Nie brak w istocie poważnych ludzi, którzy utrzymują, że obecna sesja Rady Ligi równa się, pod względem doniosłości, Zgromadzeniu Ligi Narodów w 1925 roku (uchwalenie protokołu genewskiego) i że stanowić będzie punkt zwrotny dla jej własnej przyszłości i dla rozwoju stosunków politycznych świata, a szczególnie Europy.

Pierwsza i właściwie inauguracyjna sesja Komisji „dla badań nad urzeczywistnieniem Unji Europejskiej" ustali w najlepszym razie program i technikę tych „badań" na przyszłość. Lepiej więc narazie powstrzymać się jeszcze od wszelkich komentarzy na ten temat. Zobaczymy za dwa dni, jaki owoc wydała przedwstępna praca oświeconych głów tylu ministrów spraw zagranicznych...

* * *

Spór niemiecko-polski zostanie wytoczony przed Radą Ligi w całej jego rozciągłości. Nie należy przypuszczać, że Rada zdoła go załatwić w sposób „definitywny". Będzie się starała pośredniczyć, dając jednej i drugiej stronie kilkadziesiąt procent racji. Wyniknie z tego — jak zawsze w Radzie Ligi będącej par excellence organem politycznym — kompromis, który ściągnie na głowy obu ministrów spraw zagranicznych w ich krajach gromy podnieconych nacjonalistów i zawadjaków. Niemcy są pod tym względem w o wiele gorszej sytuacji niż Polska. Rząd niemiecki zawinił bowiem sam w w...lkiej mierze, że łatwowierna opinja publiczna w Niemczech kołysze się dziś w zupełnie szalonej nadziei, jakoby wyrok genewski mógł jej przynieść — choćby zapowiedź rewizji granic wschodnich. Że z takiej gry „va banque" rząd Rzeszy może powrócić z Genewy zgrany do nitki, o tem zaczyna sobie już teraz jasno zdawać sprawę wielki i rozsądny odłam niemieckiej opinji publicznej. Przyczyniło się do tego w wielkiej mierze spokojne i dyplomatycznie świetne expose p. ministra Zaleskiego, wygłoszone 10 bm. w Warszawie. Oczywiście nietylko takiemi przemówieniami, ale zgodnymi z niemi czynami może Polska najłatwiej i najgodniej wybić broń z ręki jej przeciwników. O tem powinno się w Warszawie — na przyszłość — dobrze pamiętać.

P. Curtius nie będzie naturalnie mógł, ani na jeden cal, przekroczyć terenu wyznaczonego przez traktaty. Trzeba tej sporej dozy naiwności, jaką posiada wielu publicystów niemieckich, by móc przypuszczać, że Liga Narodów, której całe istnienie oparte jest na traktatach pokojowych, da się przeistoczyć w rękach, często bardzo nieudolnych niemieckich polityków w instrument rewizji tych traktatów.

Nie znaczy to oczywiście, by w ramach traktatów, na które się będzie powoływał minister spraw zagranicznych Rzeszy, nie było wiele dla niego pożądanych a dla Polski bardzo niebezpiecznych możliwości. Nie wiadomo jeszcze, z jakiemi konkretnemi zadaniami p. Curtius wystąpi, ale można przypuszczać, że wysiłki jego skoncentrują się w kierunku udowodnienia rzekomego naruszenia przez Polskę traktatów mniejszościowych wzgl. obejmującej je konwencji górnośląskiej. Rada Ligi może twierdzenie to odrzucić i uznać przedsięwzięte przez rząd polski i w jego nocie wyłuszczone kroki za dostateczne. W tym wypadku pozostaje Niemcom tylko jedna droga: wytoczenie sprawy przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, ale tylko pod warunkiem, że Polska się na to zgodzi. O ileby jednak Rada Ligi nie była jednomyślna co do oceny kroków rządu polskiego, wtedy mogłyby Niemcy wystąpić z różnemi żądaniami. I tak naprzykład mogłyby domagać się przesłuchania przewodniczącego Mieszanego Trybunału p. Calondera albo też nawet wysłania przez Radę specjalnej Komisji śledczej, która, zbadawszy sprawę na miejscu, przedłożyłaby Radzie bezstronny raport. Są to oczywiście wszystko tylko przypuszczenia. Faktem jednak jest, że już samo rozpatrywanie pytania, czy traktaty zostały naruszone, przed forum Rady Ligi, czy przed jakimkolwiek międzynarodowem forum prawniczem przedstawia dla Polski poważne niebezpieczeństwo.

Dlatego jest nader pożądanem, by minister Zaleski był w stanie dać przed Radą jaknajbardziej przekonywujące zapewnienia, co do energicznych, przez rząd polski, przedsięwziętych kroków represyjnych i co do gwarancji gruntownego polepszenia się sytuacji na przyszłość.

* * *

Drugim bardzo doniosłym punktem porządku dziennego debat tej sesji Rady będzie sprawa wyznaczenia daty zwołania Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej i wyznaczenie prezydenta oraz wiceprezydentów Konferencji. Uchodzi już za pewne, że Konferencja Rozbrojeniowa zostanie zwołana na 15 lutego albo 1. marca 1932 roku. Kwestja nominacji przewodniczącego natrafi natomiast na większe trudności, szczególnie jeżeli Niemcy, a może także i Włosi, przeciwstawią się dziś najwięcej szans posiadającej kandydaturze p. Benesza.

M. K-y.

Większość A. C. za odroczeniem Kongresu

Londyn 17. 1. ŻAT. Generalna debata nad sprawozdaniem nadzwyczajnej sesji A. C. skoncentrowała się głównie dookoła sytuacji finansowej pracy palestyńskiej oraz kwesji odroczenia Kongresu.

Harzfeld (Palestyna) wskazuje na konieczność wzmocnienia akcji kolonizacyjnej w Palestynie.. Mówca wypowiada się przeciwko odbyciu Kongresu w lutym. Simon Marks (Londyn) uważa, że należy się liczyć z sytuacją zobrazowaną przez dra Senatora, należy wprowadzić jaknajdalej idące oszczędności w ciągu najbliższych miesięcy i skoncentrować całą energję na akcję zbiórkową. Mówca wypowiada się przeciwko odbyciu Kongresu w lutym.

Poseł Grynbaum podkreśla, iż świat sjonistyczny czeka z niecierpliwością na Kongres i byłby bardzo rozczarowany, gdyby Kongres został odroczony. Mówca sądzi, że zwołanie Kongresu odbiłoby się pomyślnie na zbiórkach finansowych. Meir Grossmann (rewizjonista) ostro protestuje przeciwko odroczeniu Kongresu.

Dr. Hantke składa sprawozdanie o przebiegu akcji Keren Hajesod i oświadcza, że poza Stanami Zjednoczonemi wpływy Keren Haje-

sod nie uległy zmniejszeniu.

Marris Hexter odczytuje depeszę sjonistów amerykańskich, którzy domagają się odroczenia Kongresu i przysłania delegacji sjońskiej do Stanów Zjednoczonych. Przeciwko zwołaniu Kongresu w lutym występuje też dr. Nurok. Twerski. Najdicz. dr. Goldstein. Goldblum Szkolnik. Reiss. dr. Tartakower, dr. Bernstein, dr. Melzer. Kapłański.

Harry Sacher oświadcza, że A. C. jeszcze nie omówił dostatecznie kwesji wyłuszczonych przez Wernera Senatora. Jeżeli A. C. chciałby utworzyć nową Egzekutywę, mógłby to uczynić już teraz bez Kongresu. Za zwołaniem Kongresu w terminie lutowym występują rabin Berlin i dr. N. Goldmann. Po odczytaniu kilku deklaracyj debata została zamknięta.

Londyn 17. k. ŻAT. W sobotę nie odbyło się posiedzenie A. C. Natomiast odbywały się obrady komisji. Komisja polityczna obradowała bez przerwy w ciągu 13 godzin pod przewodnictwem rabina Nuroka z Rygi. W obradach komisji politycznej uczestniczył również Weizmann, który udzielił bliższych wyjaśnień o biegu rokowań Agencji z rządem angielskim. Dr. Weizmann oświadczył, iż do tej pory zakończona została pierwsza część rokowań, druga część rokowań dotyczyć będzie kwestji imigracji i konstytucji palestyńskiej. Dr. Weizmann oświadczył iż rezygnuje z prowadzenia tej drugiej części rokowań z rządem angielskim.

Londyn 17. 1. ŻAT. Komisja polityczna A. C. uchwaliła rezolucję wypowiadającą się za odroczeniem Kongresu Sjońskiego do maja 1931. Rezolucja ma być przegłosowana na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu A. C. Do tej pory nie jest jeszcze rozstrzygnięta kwestja rezygnacji całej Egzekutywy Sjońskiej.

—oŝo—

Ostateczny wynik wyborów do Asefat Haniwcharim

Jerozolima 17. 1. ŻAT. Dopiero obecnie zostały ogłoszone urzędowo wyniki wyborów do Asefat Haniwcharim. Podział 71 mandatów dokonany został w sposób następujący: Lista robotnicza 32, rewizjoniści 15. sfardowie 5, Mizrachi 5, ogólni sjoniści 4, lista kobiet 3. Jemenici 3, lewica Poalei Sjon 1, prawica Poalej Sjon 1, Haszomer Hacair 1 mandat.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Warszawa 17. 1. Sin Wczoraj w Sądzie Najwyższym odbyło się posiedzenie poświęcone sprawie protestów wyborczych. Niektóre skargi przyjęto do wiadomości i wpisano na wokandę, co do innych zażądano dodatkowych materjałów. Protesty wyborcze będą rozpatrywane w Sądzie Najwyższym już w początkach lutego.

Echa zebrania warszawskiego Koła prawników w sprawie Brześcia

Warszawa. 17. 1. (Sin) Pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński przesłał dziś na ręce posła adw. Nowodworskiego, jako prezesa zarządu Koła Prawników list następującej treści:

„Na ogólnem zebraniu Koła Prawników z dnia 15 bm. został przyjęty wniosek, zgłoszony przez kol. Bolanowskiego. Wobec nieuwzględnienia moich poprawek co do części pierwszej wniosku, zwłaszcza zaś uchwalenia części drugiej wniosku (zajęcie stanowiska wobec członków Koła, pp. Cara i Michałowskiego w związku ze sprawą brzeską. — Red.), przeciwko której kategorycznie oponowałem, proszę o wykreślenie mnie z listy członków Koła. — podp. L. Supiński.

* * *

Warszawa. 17. 1. Dziennik „ABC" uległ konfiskacie za streszczenie przemówienia prezesa Sądu Najwyższego p. Leona Supińskiego, wygłoszonego na zebraniu Warszawskiego Koła Prawników a po święconego sprawie p. Cara i Michałowskiego. W przemówieniu tem p. Supiński wypowiedział się przeciwko Brześciowi.

Min. Prystor o akcji zniżenia cen

Czy akcja rządowa nie jest skierowana przeciwko handlowi żydowskiemu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 1. Sin Minister przemysłu i handlu Prystor przyjął dziś przedstawicieli prasy i przedstawił im zamierzenia rządu w sprawie poprawy sytuacji gospodarczej w państwie. Minister zwrócił uwagę, że dotychczas w Polsce panuje zasadnicza dysproporcja między cenami artykułów w rolnictwie i przemyśle, między cenami hurtownymi a detalicznemi. Te „nożyce" — jak oświadczył minister — uniemożliwiają rolnikom kupowanie wyrobów przemysłowych, te nożyce jednocześnie obniżają zdolność konkurencyjną przemysłu polskiego wobec zagranicy i zmniejszają zdolność konsumcyjną kraju z powodu zasadniczej ogromnej rozbieżności między hurtem a detalem. Minister cytuje cały szereg przykładów gwałtownego spadku cen zboża w Polsce, przy jednoczesnym małym spadku cen na artykuły przemysłowe oraz rozpiętość między ceną towarów u producenta, następnie u hurtownika, a później u detalisty. Obniżka cen artykułów przemysłowych musi przyjść przez obniżkę kosztów administracyjnych, gdyż dyrektorzy przedsiębiorstw przemysłowych biorą zazwyczaj w Polsce bardzo duże płace, przez zniżenie kosztów surowca i kosztów pośrednictwa. Zniżenie płac robotniczych zmniejszyłoby jeszcze bardziej zdolność konsumcyjną miast. Rząd może przymusowo spowodować obniżkę, nie chce się jednak do tego uciekać, pragnie bowiem, by proces ten odbył się samoistnie, jaknajszybciej, ażeby konsument nie zwlekał z zakupnem zbyt długo. Rząd nie chce narazie używać środków administracyjnych.

W dyskusji, jaka się wywiązała między ministrem a dziennikarzami żydowskimi minister przyznał, że część detalistów musi w tej walce o racjonalizację handlu odpaść. Jest to proces nieunikniony. Gdy dziennikarze żydowscy zwrócili uwagę, że akcja ta może bezwiednie, wbrew intencji rządu, wobec tego, że ludność żydowska zajmuje się przedewszystkiem handlem, przeistoczyć się w akcję antyżydowską, minister oświadczył, że w dziedzinie obniżenia cen własnych rząd również przeprowadza odpowiednią akcję, jak również obniża cenę fosforu i prowadzi akcję w kierunku dostarczenia kredytów, fuzji banków i że akcja ta nie jest wymierzona zupełnie przeciwko ludności żydowskiej. Wkońcu minister apeluje do prasy, by się przyczyniła do tej akcji.

B. G. K. przeprowadzi likwidację

Śląskiego Banku Eskontowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko. 17. 1. (n) Dziś nad ranem wróciła z Warszawy delegacja, która, jak już doniosłem, wyjechała onegdaj celem uzyskania w ministerstwie skarbu kredytu na cele sanacji Śląskiego Banku Eskontowego.

Na konferencji, którą delegacja odbyła z min. Matuszewskim, minister oświadczył, że ze względu na to, iż Śląski Bank Eskontowy jest instytucją o charakterze lokalnym, rząd nie może przyznać kredytu dla sanowania banku. Natomiast minister zarządził likwidację Banku, którą przeprowadzi Bank Gospodarstwa Krajowego, przez co zaoszczędzi się zbyt wielkich kosztów likwidacyjnych B. G. K. przejmie część wierzytelności Banku Śląskiego i uruchomi za razem odpowiednią ilość gotówki, przyczem w pierwszym rzędzie zaspokojeni mają być drobni wierzyciele Banku Śląskiego Wobec dłużników Banku Śląskiego B. G. K. zachować ma się z daleko idącą łagodnością. Niezależnie od tego czynione są usiłowania, ażeby uniknięcia zbyt wielkich kosztów doprowadzić do skutku ugodę pozasądową z większymi wierzycielami.

Sprawa zaproszenia Rosji i Turcji

na konferencję europejską

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 17. 1. (K) Komisja europejska odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie poufne. Otwierając posiedzenie Briand wyraził życzenie, aby komisja wyraziła się w sprawie propozycji niemiecko-włoskiej zaproszenia do współpracy Rosji sowieckiej i Turcji. Dr. Curtius oświadczył, że podziela bez zastrzeżeń motywy podane wczoraj przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego, iż komisja powinna obejmować wszystkie państwa europejskie, o ile prace jej miały się przyczynić do rozwiązania problemu gospodarczego Europy. Nie wystarcza bowiem pozostawienie otwartych drzwi, lecz należy państwa te wyraźnie zaprosić. Proponuje zatem wysłanie Rosji i Turcji oficjalnego zaproszenia. Norweski minister spraw zagranicznych Mohwinkel wskazał że Norwegia wprawdzie utrzymuje z Rosją sowiecką dobre stosunki, propozycja została jednak tak nagle wysunięta, że prosi o odroczenie tej kwestji. Delegat rumuński Titulescu podkreślił że 27 państw europejskich zostało zaproszonych przez Zgromadzenie Ligi Narodów i dlatego państwa te nie mogą ze swej strony zapraszać innych państw, gdyż nie zostały do tego upoważnione.

Genewa. 17. 1. (K) Na dzisiejszem poufnem po siedzeniu komisji europejskiej nie osiągnięto porozumienia w sprawie zaproszenia do współpracy Rosji sowieckiej i Turcji. Delegat angielski Henderson poparł wniosek postawiony przez Grandiego i Curtiusa, wysunął jednak własny projekt, aby w razie zaproszenia Turcji i Rosji sowieckiej zaproszono równocześnie do współpracy wszystkich poza-europejskich członków Ligi Narodów, co w praktyce oznaczałoby przekształcenie konferencji europejskiej na konferencję międzynarodową. Curtius podtrzymywał nadal swoją propozycję, wskazując na konieczność bezzwłocznego podjęcia obrad nad problemem gospodarczym przy udziale wszystkich państw europejskich, zaproszenie tych państw powinno nastąpić niezwłocznie, gdyż później — zdaniem jego — państwa te mogłyby odmówić swej współpracy Ponowne wywody niemieckiego ministra przyjęto bardzo chłodno. Dalszą debatę nad tą kwestją odroczono do popołudnia.

Poufna konferencja Curtiusa z Hendersonem

Genewa. 17. 1. (K) Przed rozpoczęciem obrad komisji europejskiej, niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius udał się do angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona na konferencję poufną Z kół delegacji niemieckiej słychać, że rozmowa obu ministrów dotyczyła zatargu polsko-niemieckiego, która to kwestja znajdzie się obecnie na porządku dziennym Rady Ligi.

Rada Naczelna P. P. S.

Warszawa. 17. 1. (Sin) Dziś rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej PPS. Na dzisiejszem posiedzeniu wygłosili referaty posłowie Barlicki, Pużak Niedziałkowski. Uchwalono zwołać zjazd partyjny na Zielone Święta do Warszawy. Jutro dalszy ciąg obrad.

Warszawa. 17. 1. W dniu dzisiejszym na samochód zastępcy komisarza rządu w Warszawie p. Olpińskiego, jadącego do min. przemysłu i handlu, wpadła taksówka. Samochód komisarjatu uległ rozbiciu, a p Olpiński ma silnie stłuczone lewe ramię.

Obrady nad budżetem rolnictwa

Warszawa. 17. 1. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu toczyła się dyskusja nad budżetem min. rolnictwa. Minister rolnictwa Połczyński wygłosił dłuższe ekspose o obecnej sytuacji eksportowej, o utrudnionym eksporcie świń z powodu umowy polsko-węgierskiej i umowy polsko-niemieckiej. Minister zwrócił uwagę, że przy zawarciu traktatu gospodarczego z Niemcami szanse eksportu wyglądają bardzo wątpliwie. Mowca omówił ogólną sytuację w rolnictwie i konieczność lepszego zorganizowania eksportu zboża.

Nędza, rezygnacja, samobójstwa!

W wiedeńskiej „Neue Welt“ czytamy na stępujący artykuł znanego dziennikarza żydowskiego p. J. Klinowa:

Berlin, w styczniu

Mój przyjaciel z giełdy przyniósł mi znowu nowinę: także w domu bankowym Mendelssohn i Ska wypowiada się pracę urzędnikom. I to ja kim urzędnikom! Takim, którzy pracowali w banku od 40 lat.

Mój przyjaciel z giełdy ma ostatnio wogóle wiele nowego do opowiadania. W gminie żydowskiej można słyszeć na każdem posiedzeniu straszliwe sprawozdania o okropnej nędzy która objęła tysiące rodzin mieszczańskich. Wszystkie instytucje dobroczynne są oblegane przez cierpiących nędzę a należących do niższych sfer społecznych, przez ofiary kryzysu ekonomicznego. Atoli na Burgstrasse, na giełdzie wychodzą na jaw inne tragedje, katastrofy dotyczące szczytów społeczeństwa, wyższych sfer, wczorajszych bogaczy żydowskich, często także wczorajszych miljonerów. A jeśli dom bankowy Mendelssohna zwalnia urzędników, to świat się kończy! — dodaje mój przyjaciel. Bo nie chodzi tutaj tak bardzo o finansowe oszczędności (bo usunięci urzędnicy otrzymują i tak dożywotnio swoje pensje), lecz raczej o to, że niema dla nich żadnego zajęcia, że niema co robić, że w bankach wystarczy ograniczona ilość rąk. A o domu bankowym Dreyfussa słyszeliście już? Dopiero niedawno było tam 400 urzędników, dziś jest ich zaledwie 80.

Stare firmy bankowe bankrutują. Bankrutują przedsiębiorstwa, w których Żydzi zajmowali od lat pozycje. Dom bankowy Mendelssohna należał np. do tych firm, gdzie przestrzegano tradycji i uważano, by nie wypierać żydowskich urzędników. Przestrzegano ściśle proporcji. Zawsze żydowscy urzędnicy stanowili połowę personalu. Nadchodzą ciężkie czasy.

* * *

Rozmową dnia jest atoli inna niespodzianka. Stara firma bankowa braci Veit znajduje się w likwidacji. Firma istniejąca ponad 150 lat i należąca do najstarszych w Berlinie ustępuje dobrowolnie z pola i znika.

Dopiero przed kilku dniami pisał Hans Goslar o Żydach tego berlińskiego domu bankowego. Już w komitecie giełdowym w roku 1805 figuruje „Salomon Veit, Spandauerstrasse 68“, a kiedy Hans Goslar mówi o solidności dawnych żydowskich firm handlowych, które przeżyły wojnę i inflancję, to wspomina Braci Veit Ten żydowski dom bankowy oddawna wyznaczał do kierownictwa giełdy berlińskiej swego współwłaściciela Edgarda Rosenblatta. Bank kwitł. Dziś nie idzie już naprzód. Rezygnuje, likwiduje się.

Czy dotyczy to tylko firm żydowskich? Oczywiście, nie! Jest to powszechne zjawisko czasu, ale prywatne firmy bankowe należą w większości do Żydów a to wywołuje więcej współczucia, bo wielkie koncerny bankowe mogą łatwiej kryzys przetrzymać. Urzędnicy żydowscy, stanowiący w prywatnych firmach bankowych znaczny procent, tracą swoje posady, a nie rychło będą mogli znaleźć nowe.

* * *

Rozgrywają się jeszcze większe tragedje! Temi dniami przychodzi do składu broni pewien pan, kupuje rewolwer, płaci i pakuje sobie kulę w głowę. Człowiekiem tym jest bankier żydowski Maurycy Steinfeld. Jeszcze niedawno była firma Steinfeld miljonowem przedsiębiorstwem. Kiedy ukazały się wiadomości o zgonie Steinfelda wielu nie chciało wierzyć w to samobójstwo. Nieszczęśliwy wypadek, niewłaściwe manipulowanie bronią. Dziś wiedzą już wszyscy: samobójstwo. Dzieje 150.000 marek, za które Steinfeld poręczył. Firma zbankrutowała, a sam Steinfeld, jak się okazało, nie posiadał już od dawna swoich miljonów.

* * *

Kilka słów o innem samobójstwie. To już nie bankier, lecz żydowski antykwarz. Kryzys i nędza rozpościerają skrzydła na najszersze sfery, a wielu pada jak muchy. Jeden z nich, handlarz obrazów, Margules zaniechał również walki. Pewnego pięknego dnia dowiedział się świat artystyczny o tem nieszczęściu. Nie ma już Margulesa. Był on przyjacielem młodych artystów, jakiego ostatnio trudno spotkać. Sam syn Żyda rosyjskiego — jego 80-letni ojciec jeszcze żyje — przypadkowo stał się handlarzem obrazów. Z przemówień nad grobem niezliczonych jego przyjaciół dowiedziano się, że był on raczej miłośnikiem sztuki, niż sprzedawcą obrazów. Zajmował się talentami żydowskimi, zakupywał prace nieznanych artystów. Kryzys zmiażdżył go. Opowiadają, że Margules niedawno przed śmiercią zjawił się w „Kawiarni Romańskiej“ i szukał artystów żydowskich, by im wcisnąć w rękę pożyczkę.

* * *

To wszystko zdarzyło się w ciągu kilku dni. Hiobowa poczta oznacza dziś pocztę z Berlina.

Proces alchemika-aferzysty Tausenda

(-si) Dnia 19 bm. rozpocznie się w Monachjum sensacyjny proces przeciwko Franciszkowi Tausendowi. Proces ten ze względu na towarzyszące mu okoliczności wzbudza olbrzymie zainteresowanie w całych Niemczech. W dawniejszych wiekach alchemja uchodziła nieomal za naukę ścisłą ale i dzisiaj wciąż jeszcze intryguje umysły. Możnaby powiedzieć, że od czasu gdy złoto objęło rządy nad światem, umysł ludzki wciąż usiłuje sztucznie je wytwarzać. A próby te z niezwykłą wprost energją występują w okresach wielkich przesileń gospodarczych i rewolucyj politycznych. Dlatego proces Tausenda rzuca dużo światła na współczesną nam epokę, odsłania bowiem w całej pełni rozmaite machinacje, zapomocą których c[illegible] którzy wojnę przegrali, chcą znowu dojść do władzy.

Dotychczasowe doświadczenia pouczają nas, że fabrykacja sztucznego złota polegała na fałszowaniu [illegible] a czasów króla Francji Karola VII. „pred[illegible]“ złota Le Cor wytwarzał fałszywe złote monety w mennicy państwowej. Król angielski Henryk VI, cesarz Rudolf II. i elektor saski August zalewali wprost świat sztucznem złotem. Nawet Fryderyk Wielki dał się skusić, a chociaż był z natury bardzo skąpy, wypłacił 10.000 dukatów pani von Pfuel za jej eksprymenty sztucznego wytwarzania złota. Jeszcze w r. 179 parlament angielski zakupił od pewnej starej panny za 5.000 funtów receptę fabrykacji sztucznego złota.

W najnowszych czasach Strindberg, który jak wiadomo zajmował się bardzo gorliwie naukami przyrodniczemi i w tej swojej wędrówce zabłąkał się do tak licznej galerji alchemików, marzył o tem, by znalazł się dobrodziej, któryby finansowo wsparł go i udzielił mu możliwości wytworzenia złota sztucznego. Równolegle z eksperymentami Strindberga i prawieże na tejsamej drodze usiłował niemiecki uczony Miethe przemienić rtęć w złoto. Obecnie fabrykacja sztucznego złota natrafia na bardzo poważne trudności, gdyż dawniej mogli alchemicy udawać czarodziejów i imponować fantastycznym strojem oraz dwoma lub trzema retortami, dziś muszą odpowiadać na rozmaite pytania, poddawać się bardzo surowej kontroli uczonych, dziś takie sobie zwykłe dwie retorty nie wystarczą, dziś złoto można tylko wydostać sztucznie rozbijając atomy. Tą drogą usiłował pójść zasądzony niedawno na półtora roku więzienia alchemik Kurschildgen z Dusseldorfu, a jego proces wykazał, że klijentami jego byli po większej części „patrjoci“ niemieccy, którzy chcieli w ten sposób „wyzwolić“ Niemcy. Ale dopiero proces Tausenda odsłania w całej pełni oblicze reakcji niemieckiej, która wszelkiemi drogami usiłuje dojść do władzy.

Franciszek Tausend był ślusarzem z zawodu i pracował u swego brata, który miał zakład w Monachjum. Już jako młody chłopiec pisywał rozmaite „naukowe“ rozprawy i robił najbardziej fantastyczne odkrycia. A gdy się zaznajomił z alchemją zrozumiał, **że znalazł właściwą drogę dla siebie. Pierwszą je**go ofiarą był student Rolf Reinhardt, syn wyższego duchownego ewangelickiego, który mieszkał u fabrykanta Schielbacha. Dzięki niemu Schielbach ofiarował Tausendowi pierwszych 100.000 marek na fabrykację sztucznego złota. Ale Tausend miał ambicję daleko śmielszą i wszedł w stosunki z państwem bawarskiem, a za pośrednictwem Bawarji z Rzeszą niemiecką. Najwyższe władze w Bawarji, tym ośrodku reakcji niemieckiej, wtajemniczyły w całą sprawę Ludendorffa który natychmiast gorąco się zapalił i dodał Tausendowi do pomocy swego pasierba Perneta. Wówczas powstaje „Towarzystwo 164“, w skład którego wchodzą przedstawiciele finansów, przemysłu, polityki. Podpisano umowę, w myśl której Ludendorff miał na cele patrjotyczne otrzymywać 75 procent produkcji złota, Tausend tylko 5 procent, a reszta przypaść miała tym wszystkim którzy zobowiązali się finansować całą akcję. W roku 1926 przystąpił do spółki Adolf Müller, wydawca hitlerowskiego organu „Der Völkische Beobachter“, który równocześnie wydawał wówczas organ Ludendorffa „Der Völkische Kurier“. Zreorganizowano spółkę w „Towarzystwo akcyjne dla studjów chemicznych Tausenda“. Pieniądze napływały masami, ale gdy Tausend zwlekał z produkcją złota, względnie gdy mu się eksperymenty nie udawały, zrezygnował Ludendorff ze swej akcji oswobodzenia Niemiec zapomocą czarodzieja Tausenda. Sprawa nie byłaby wyszła na jaw, bo ofiary Tausenda wstydziły się kompromitacji i milczały. Znalazł się tylko jeden wielki przemysłowiec saski Meinhold, który włożył w interes 300.000 marek a przekonawszy się, że pieniądze zupełnie stracił, zrobił doniesienie.

Obecnie rozpocznie się proces, ale wątpić należy, czy wyświetli on wszystkie szczegóły całej tajemniczej afery. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bardzo wpływowe czynniki dołożą wszelkich sił, by zatuszować sprawę. Wszak wiadomo, jest rzeczą, że Tausend pracował w bawarskich mennicach państwowych i że nawet po jego aresztowaniu pozwolono mu dalej w tych mennicach eksperymentować. Obrońcą Tausenda jest hrabia Pestalozza, znany adwokat w Monachium i gorliwy zwolennik Hitlera oraz przyjaciel Ludendorffa. Już to samo świadczy o tem, że sąd niewiele w tej sprawie wyświetli.

Ogólny wynik spisu ludności w Czechosłowacji

Czechosłowacki Urząd Statystyczny opublikował w tych dniach wyniki ogólnego **spisu ludności odbytego dnia 2 grudnia 1930 roku.** Statystyka wykazuje, że w stosunku do 1921 roku liczba mieszkańców wzrosła o 1.116.000, czyli, że Czechosłowacja liczy obecnie 14 miljonów 723 tysiące 234 mieszkańców. Według krajów cyfry przedstawiają się następująco: Czechy — 7,105.000, przyrost 432 tysiące, Morawy i Śląsk — 3,563.000 (przyrost 228 tysięcy), Słowaczyzna — 3,330.000 (382 tysiące), Ruś Podkarpacka — przeszło 3/4 miljona, przyrost o 120 tysięcy. Równocześnie ze wzrostem liczby mieszkańców, podniósł się zarazem ich po[illegible]ciowy. Na terenie państwa znajduje się według obliczenia 2,310.686 domów, czyli o 385 tysięcy więcej, aniżeli w roku 1921. Znaczy to, że ludność mieszka w lepszych warunkach niż przed dziesięcioma laty. Pod tym względem Czechosłowacja dorównuje państwom zachodnim. Interesująca będzie statystyka narodowościowa, która opracowana zostanie dopiero w późniejszym czasie. Według przypuszczeń, liczba poszczególnych mniejszości narodowych również znacznie wzrośnie, a w kołach polskich sądzą, że liczba ludności polskiej wzrośnie o 10—15 tysięcy. W roku 1921 znajdowało się na terenie Czechosłowacji 75.000 Polaków. (Ceps)

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOLONJALNA.

zostanie otwarta w Paryżu, w parku Vincennes, w kwietniu r. b. Wystawa ta zajmie obszar 110 hektarów. Jako wystawcy figurują oficjalnie: Francja, Belgja, Holandja, Portugalja, Włochy i Stany Zjednoczone. W dziale informacyjnym figurować będzie W. Brytanja, Danja, Grecja, Brazylja i Persja. Udział Hiszpanji, Kanady, Japonji i kilku innych państw jest prawdopodobny.

Z DNIA

Nie spocząć w walce o prawo!

Wśród rezolucyj, jakie uchwaliła „narodowa" oraz lewicowa młodzież akademicka w Krakowie na onegdajszem zgromadzeniu w sprawie Brześcia, warto zwrócić szczególną uwagę na rezolucję ostatnią, która brzmi jak następuje: „Zebrani postanawiają nie spocząć w walce o prawo i ślubują walkę tę przeprowadzić bezwzględnie, przy użyciu wszystkich legalnych środków aż do zwycięskiego końca".

Rezolucję tę uchwalila jednogłośnie nietylko młodzież lewicowa, ale — jak wyżej wspomnieliśmy — również i młodzież tzw. narodowa, tj. endecka, chadecka itp. Młodzież ta postanawia więc „nie spocząć w walce o prawo" i ślubuje „walkę tę przeprowadzić bezwzględnie aż do zwycięskiego końca".

My z naszej strony pozwalamy sobie powyższemu postanowieniu akademickiej młodzieży „narodowej"—bo tylko o tej mówimy—przyklasnąć z całego serca. Gdyby akademicka młodzież „narodowa" dotrzymała swego ślubowania i nie spoczęła w walce o prawo — bezwzględnie, aż do zwycięskiego końca, — okupiłaby tem liczne swoje grzechy i zrehabilitowałaby się w sposób nader piękny i szlachetny w oczach wszystkich ludzi, dla których „walka o prawo" jest największem i najświętszem hasłem życia.

Akademicka młodzież „narodowa" pojmowała dotychczas „walkę o prawo" nieco oryginalnie, względnie — powiedzmy — jednostronnie, krocząc zresztą pod tym względem za przykładem niektórych swoich profesorów. Profesorzy wszechnicy Jagiellońskiej byli wszakże autorami sławnego i osławionego memorjału o numerus clausus, a młodzież „narodowa" wcielała koncepcję swoich mistrzów w czyn bardzo wytrwale i bardzo radykalnie. Z zapałem godnym ...walki o prawo,.. strzegła ta młodzież czujnie, aby norma procentowa na medycynie nie została przekroczona: w goretszych chwilach młodzież ta wyrzucała własnoręcznie swoich kolegów żydowskich z sal wykładowych i z prosektorjów, a także własnoręcznie biła swoich żydowskich kolegów, a nawet swoje żydowskie — koleżanki. „Walka o prawo" była wówczas zarówno przez profesorów jak i przez młodzież pojmowana ogromnie oryginalnie, powiedzmy — jednostronnie...

No ale, skoro nastały inne czasy i skoro zarówno profesorowie jak i akademicy proklamują walkę o prawo, — możemy temu postanowieniu z całego serca i z całej duszy przyklasnąć. Nie chcemy nic innego, jak tylko wziąć bojowników o prawo — za słowo. Jeśli walka o prawo — to walka o prawo! A prawo jest tylko jedno! Prawo nie zna różnic wyznaniowych i narodowych! Prawo jest ideałem absolutnym! Z prawem nie można zawiera kompromisów! Kto walkę o prawo pojmuje po „poznańsku", naigrawa się z prawa. Czy wiadomo opinji polskiej, że na całym wydziale medycznym uniwersytetu poznańskiego jest wszystkiego razem na wszystkich latach studjów siedmiu Żydów. którzy są szykanowani i maltretowani w nielitościwy sposób, Obrzuca się ich wyzwiskami i obelgami, wyrzuca się ich z sal i pracowni, okłada się ich razami. Śledztwa prowadzone przez ciało profesorów kończą się bezskutecznie. Sprawcy nigdy nie zostają wykryci. Każde śledztwo zostaje umorzone. I dlaczego to wszystko się dzieje? Dlatego, że ci koledzy są Żydami, a w moralnej atmosferze bezprawia wolno ze Żydem poczynać sobie tak, jak się silniejszemu podoba, tak, jak to interesom silniejszego wydaje się właściwem i korzystnem.

Walka o prawo?... Ależ owszem, szanowni panowie, z całą przyjemnością! Ot, weźcie węża morskiego naszych uniwersytetów — sprawę zwłok żydowskich. Co kilka miesięcy powstają z tego powodu awantury, bójki, demonstracje, wyrzucania studentów i studentek żydowskich z sal anatomicznych itd. A jak przedstawia się ten „problem" w świetle — prawa? Wedle prawa, wedle przepisów ustawy medycy żydowscy są słuchaczami uniwersytetu, a nie dostawcami zwłok. Opinja żydowska od lat domaga się uregulowania sprawy dostawy zwłok w drodze ustawowej, względnie rozporządzenia ministerjalnego. Tego rozporządzenia dotąd niema. To znaczy, że zwłoki podobnie jak i wszystkie inne materjały naukowe ma dostarczać uniwersytet. Tak mówi — prawo. Ale bezprawie hula sobie dowoli po honorze. godności i interesach studjującej młodzieży żydowskiej. Jest taki profesor uniwersytetu w Warszawie. który żałącym się na chuligańskie wybryki studentom żydowskim każe pertraktować z kahałem o trupy, zamiast uczyć się medycyny.

Walka o prawo... Owszem, — ale o prawo, zawsze i wszędzie, na każdym odcinku życia, wobec wszystkich bez wyjątku. Tylko wtedy będzie hasło to miało sens i moralne uzasadnienie. Tylko wtedy będzie hasło to dumnym ideowym sztandarem, a nie chorągiewką na wietrze, budzącą ironję i pośmiewisko.

Walka o prawo... Walkę tę, jak każdy postulat o charakterze etycznym, trzeba przedewszystkiem zacząć — od siebie. Kto stawia postulaty moralne drugim a ignoruje je lub wprost depce nogami u siebie, ten jest zaprawde bardzo kiepskim bojownikiem o prawo.

Jeśli ktoś. kto powyższemi słowami poczuje się dotkniętym, zarzuci nam, że stajemy w obronie ...Brześcia, to odpowiemy na to, że byliśmy jednymi z piewszych, którzy potępili Brześć natychmiast po zaaresztowaniu posłów, nie czekając dopiero na to, co się w Brześciu stanie. Odpowiemy dalej, że walka przeciw Brześciowi nie rozgrzesza jeszcze nikogo od grzechów bezprawia na wszystkich innych polach życia publicznego. Zwłaszcza, jeśli walkę przeciw Brześciowi stawia się na szerokiej platformie — walki o prawo. W tym ostatnim wypadku jest wprost obowiązkiem niezależnej opinji dbać o to, aby walka o prawo, skoro już rozgorzała, nie zeszła na tory zaściankowe, lecz stała się istotnie wichrem oczyszczającym publiczne życie Polski od wszelkich — wszelkich! — miazmatów bezprawia i krzywdy. Tylko w tym wypadku cała obecna burza brzeska przyniesie państwu korzyść i będzie dla niego zbawienną. W przeciwnym razie skończy się wszystko na protestach i na krzyku, a bezprawie panoszyć się będzie jak dotąd. (b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Schober kandydatem na prezydenta

W myśl obowiązujących przepisów konstytucji austrjackiej mają w Austrji nastąpić wybory prezydenta republiki najdalej w ciągu dziesięciu tygodni po zebraniu się nowo wybranego parlamentu. Mimo to nie ustalono dotychczas jeszcze terminu wyborów prezydenta republiki, ponieważ partje. wchodzące w skład koalicji rządowej nie zdołały się ze sobą jeszcze porozumieć co do osoby kandydata. Partja chrześcijańsko-społeczna która wobec obecnych nastrojów ludności nie może liczyć na przeprowadzenie swego kandydata. wystąpiła z wnioskiem by wybory na prezydenta odłożyć aż do jesieni. Natomiast blok Schobera domaga się, by wybory zostały jaknajprędzej przeprwadzone. Blok Schobera wysunie Schobera jako kandydata republiki. Ze strony chrześcijańsko-społecznych kandydować ma albo prałat Seipel albo były minister finansów Kienböck Ze strony socjalnych demokratów kandydować najprawdopodobniej będzie dr. Renner. Ponieważ przy pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzyma absolutnej większośc, przeto liczą się z tem że Schober wyjdzie w drugiem głosowaniu ponieważ socjalni demokraci będą za nim głosować

Wybory na prezydenta Finlandji

Finlandja przeżywa obecnie znowu okres wysokiego napięcia politycznego Dnia 16 lutego br. odbyć się bowiem mają wybory na prezydenta republiki. Lapowcy wysuwają jako kandydata na prezydenta obecnego premjera i byłego już naczelnika państwa Svinhufvuda. agrarjusze ze swej strony wysuwają byłego premjera Kallio. a socjalni demokraci swego przywódcę Tannera. Kandydatem liberałów jest prof Stahlberg, znany z uprowadzenia przez Lapowców. Obecnego prezydenta republiki Relandra nie wysuwa żadna partja. Najwięcej szans ma Svinhufvud.

Książę Walji jako pionier przemysłu angielskiego

Angielski następca tronu książę Walji wyjechał w tych dniach do Argentyny. Jest to na pozór mało ważna rzecz bo książę Walji znany jest z tego. że wciąż podróżuje. Tym razem jednak należy do tej podróży przywiązywać znacznie większą wagę Z księciem Walji jedzie bowiem 5.000 przemysłowców angielskich, którzy zamierzają w Buenos Aires otworzyć olbrzymie targi towarów angielskich. W budynkach wystawowych w Buenos Aires mieszczą się już obecnie towary angielskie za mi ljon funtów. Książę Walji swą obecnością ma niejako na zewnątrz zamanifestować znaczenie dla Anglji targów w Buenos Aires.

Podróż księcia Walji i cała ta wystawa w Argentynie jest ofensywą kapitału angielskiego na pozycję konkurenta amerykańskiego. Roku ubiegłego tj. w 1929 roku, zawarły Anglja i Argentyna umowę handlową. wedle której obie strony przyrzekły sobie 50-procentowe zniżki celne. Umowa ta była bardzo korzystną tak dla Argentyny. która mogła do Anglji wywozić swe produkty agrarne. jak i dla Anglji. która Argentynie dostarczała produktów fabrycznych. Jak wiadomo. w Argentynie bardzo silne są wrogie nastroje przeciwko Stanom Zjednoczonym, a znajduje to swój wyraz właśnie w faworyzowaniu Anglji.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popoł. poraz ostatni „Stempeniu" Szalom Alejchema (po cenach zniżonych) Wieczorem o godz 8'30 tragedja J Gordina „Bóg, człowiek i szatan", która dzięki koncertowej grze artystów i bogatej artystycznej oprawie scenicznej ma zapewnione powodzenie. Przedsprzedaż biletów przy kasie teatru przez cały dzień od godz 10 rano

— Z TEATRU IM J SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu „Betleem polskie" Rydla, wieczorem ostatnia nowość repertuaru „Radość kochania" Ludwika Verneuila z pp.: Bednarską, Jaroszewską, Zalewską, Burnatowiczem. Jednowskim, Szymańskim. Doskonała ta komedja zostanie powtórzona w poniedziałek i wtorek. Najbliższą nowością będzie słynna amerykańska sztuka „Broadway" F Dunninga i J. Abbota, w której ukaże się po raz pierwszy na scenie krakowskiej zaangażowany okresowo na obecny sezon wybitny artysta sceny łódzkiej p Jerzy Woskowski, zarazem reżyser tej sztuki.

— „ROXY" W ZAKOPANEM. Zespół artystów teatru im J Słowackiego na liczne zaproszenia odegra we wtorek, dnia 20 bm w sali teatralnej „Morskiego Oka" w Zakopanem, cieszącą się niebywałem powodzeniem na krakowskiej scenie świetną komedję „Roxy" w obsadzie premjerowej.

— RYCHTERÓWNA DLA DZIECI! Pielgrzymka dziecięca odbędzie się dziś o 4-tej popoł do sali Bolońskiego dla „cudownych bajek" cudownie opowiedzianych przez znakomitą artystkę, miłośniczkę dziatwy K Rychterównę.

—oSo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3 30 pop „Stempeniu" (ceny zniżone); 8 30 wiecz. „Bóg, człowiek i szatan"

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop „Betleem polskie" (ceny najniższe); wiecz. „Radość kochania"

Poniedziałek: „Radość kochania".

„BAGATELA"

Niedziela: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?"

Poniedziałek: Pożegnalny występ Zuli Pogorzelskiej.

DZIAŁ GOSPODARCZY

O racjonalizację pieniądza

Porozumienie banków biletowych mogłoby opanować depresję gospodarczą

W „Hamburger Nachrichten" z 9 bm. znany ekonomista szwedzki prof. Gustaw Cassel publikuje pod powyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią jak następuje:

Jest wysoce pocieszającym objawem, iż w ogólnem poszukiwaniu właściwych przyczyn światowego kryzysu gospodarczego dwie pierwszorzędne powagi angielskie doszły do przekonania, iż główna przyczyna tkwi w dziedzinie pieniężnej. Powagami temi zaś są lord D'Abernon i Mac Kenna.

Na krótko po wojnie, kiedy ogół nie zdawał sobie jeszcze sprawy ze znaczenia, jakie w trudnościach gospodarczych przypada pieniądzowi, lord D'Abernon pierwszy zwrócił w Izbie Panów uwagę na upadek waluty brytyjskiej i na konieczność jej ustabilizowania. Później zaś, jako długoletni ambasador angielski w Berlinie miał sposobność poznać gruntownie całą tragedję inflacyjną tego kraju. Przyznać mu przeto należy, iż posiada znaczny autorytet, ażeby zabierać głos w sprawie obecnego kryzysu i roli, jaką odgrywa w nim pieniądz.

Otóż lord D'Abernon stwierdza najsłuszniej, iż dotychczas starano się zwalczać tylko symptomata i szukano leków na podstawie fałszywej djagnozy. Jedynem bowiem lekarstwem może być lepsza gospodarka złotem, a w szczególności rozumne wyzyskanie tego kruszcu ze strony Banków biletowych. Lord D'Abernon nie waha się w końcu oświadczyć, iż Banki biletowe przez odpowiednie uchwały mogłyby już w ciągu jednego miesiąca spowodować zmianę obecnego położenia gospodarczego świata.

Nie mniejszą powagą w dziedzinie finansowo-gospodarczej jest Mac Kenna, prezes jednego z największych banków świata. Otóż twierdzi on słusznie, iż zaopatrywanie gospodarstwa w pieniądz musi koniecznie iść w parze z ogólnym postępem gospodarczym, gdyż inaczej staje się nieuniknioną depresja z jej fatalnemi następstwami. Zaznacza on ponadto, iż stały poziom cen jest zasadniczą podstawą całego życia gospodarczego. Kwestja ta zaś posiada znaczenie międzynarodowe i zależna jest od dwóch warunków. Po pierwsze: od wysokości produkcji rocznej złota, a po drugie: od zapatrywań na wysokość rezerw złota w Bankach biletowych. Pierwszy warunek posiada jednak o tyle znaczenie uboczne, że celowa polityka Banków biletowych wywierać tu może wpływ kontrolujący. Konieczna jest atoli kooperacja Banków biletowych w celu jaknajlepszego wyzyskania istniejących zapasów złota. Brak takiej kooperacji właśnie, a w szczególności bezmyślne gromadzenie złota we Francji i w Stanach Zjednoczonych przyczyniły się przedewszystkiem do zmniejszenia ilości złota, aktywnie potrzebnej do celów monetarnych i wywołały tem samem spadek cen, stanowiący najważniejszą przyczynę obecnej światowej depresji gospodarczej.

Konieczne jest przeto w pierwszej linji wytworzenie międzynarodowego poczucia odpowiedzialności za gospodarkę pieniężną. Mac Kenna uważa, iż czołowa rola musi tu przypaść Bankowi Anglji. Dwudzieste stulecie, zdaniem jego doczeka się w dziedzinie pieniężnej rozwoju, który będzie prawie odpowiadał rozwojowi przemysłu w XIX stuleciu. Nasze uzbrojenie produkcyjne osiągnęło już stopień działania, prześcigający znacznie naszą technikę pieniężną. Zadaniem naszego kierownictwa gospodarczego jest przeto dopasowanie naszego systemu pieniężnego do potrzeb przemysłowych i społecznych. Zasadniczy warunek jednak racjonalnej polityki pieniężnej stanowią rokowania międzynarodowe. Kraje, odgrywające czołową rolę w polityce pieniężnej, powinny nareszcie dojść do porozumienia, umożliwiającego wstrzymanie spadku cen i zapobieżenie powtórzeniu się takiej katastrofy cen, jak ta, która rozpoczęła się w 1929 r. W tym celu zaś musi przedewszystkiem być uregulowany problem długów wojennych.

—oSo—

Z Kasy Oszczędności m. Krakowa

Od paru miesięcy Kasa Oszczędności m Krakowa przeprowadza przebudowę swego budynku przy ul. Szpitalnej celem dostosowania go do wzmożonego ruchu tej instytucji i wprowadzenia udogodnień dla licznych interesentów, jak i dla personalu urzędniczego. Prócz przebudowy wewnętrznej całego parteru i pierwszego piętra, dobudowano do gmachu dwa skrzydła obejmujące kilka nowych ubikacyj.

O rosnących z roku na rok agendach Kasy Oszczędności m. Krakowa świadczy wzrost wkładów oszczędnościowych w ciągu roku 1930, wyrażający się cyfrą ponad 9 miljonów zł. Kredyty udzielane są przez Kasę Oszczędności w miarę rozporządzalnej gotówki, przedewszystkiem na cele budowlane, a więc na nowe budowle, jak i na remont starych budynków. Działalność kredytowa Kasy Oszczędności m Krakowa nie ogranicza się do samego Krakowa, lecz rozciąga się na szereg miast i miasteczek Województwa krakowskiego, oraz uzdrowiska: Zakopane, Rabkę, Krynicę itd Również rolnictwo na terenie całego Województwa krakowskiego korzysta w pewnej mierze z pomocy kredytowej Kasy Oszczędności. Pożyczki hipoteczne, które przed wojną stanowiły główny teren działalności Kasy, wyrażając się cyfrą 70 proc. ogółu kredytów obecnie spadły do 25 proc. Liczba klijenteli, składającej swe oszczędności w K. O. m. Krakowa, wynosi 40 kilka tysiecy i wykazuje z roku na rok systematyczny wzrost. Przeciętna kwota wkładek złotowych na 1 książeczce wynosiła w ub. roku 465 zł, zaś wkładek dolarowych 423 dolarów

Potężny gmach na rogu ul. Szpitalnej i św. Tomasza, wybudowany przed dwoma laty przez Kasę Oszczędności m. Krakowa, stanowi formalnie własność funduszu emerytalnego urzędników Kasy. Zarząd Kasy rozpatruje — jak słychać — plan zabudowania dalszego kompleksu od strony ul. św. Marka.

Główni akcjonarjusze Banku Polskiego

Głównym akcjonarjuszem Banku Polskiego jest Skarb Państwa, posiadający całą II emisję akcyj w ilości 500,000 sztuk oraz przeszło 5,000 akcyj I emisji. Należy zauważyć, że akcje II emisji, dopóki stanowią własność Skarbu, nie dają mu prawa głosu na walnych zebraniach oraz są ograniczone w dywidendzie do 10 proc.

Następnie gros akcyj znajduje się w posiadaniu zagranicznych akcjonarjuszów, na imię których zapisane jest przeszło 131 tys. t. j. prawie o 3,000 sztuk akcyj więcej niż było w końcu r. 1929 Dalej idzie Pocztowa Kasa Oszczędności — ok. 50.000 sztuk, Bank Gospodarstwa Krajowego — 7,000 sztuk, Fundusz Emerytalny Banku Polskiego — 32.000 sztuk, różne przedstawicielstwa — 15,000 sztuk oraz gminy i instytucje komunalne — 17,416 sztuk. Ogółem w posiadaniu akcjonarjuszów znajduje się 1.500.000 sztuk akcyj po 100 zł. nominalnej wartości każda. (Iskra).

Sytuacja w przemyśle bielskim

W przemyśle konfekcyjnym zbyt odzieży gatunków średnich i lepszych jest stosunkowo słaby; nieco lepszym zbytem cieszy się konfekcja sportowa. Zbyt tego gatunku poprawił się zwłaszcza w okresie przedświątecznym. W dziale bielizny konjunktura nie doznała poprawy, odbiorcy krajowi kładą duży nacisk na ceny, które od dłuższego czasu mają tendencję słabą

Zbyt kapeluszy i stożków wełnianych jest słaby; przemysł kapeluszniczy przeszedł już całkowicie na sezon wiosenny i letni. I tu zauważyć się daje znaczna redukcja wytwórczości, licząca się ze zmniejszeniem pojemności rynku wewnętrznego.

W przemyśle chemicznym napływ zamówień nie doznał większej zmiany.

Sytuacja w przemyśle drzewnym jest nader ciężka, z czterdziestu prawie tartaków pracuje zaledwie połowa Zbyt materjałów tartych jest trudny, ceny zostały silnie obniżone. Wywóz materjałów tartych słaby Pewne ilości zdołano umieścić w państwach odleglejszych (Francja). Eksport kopalniaka i celulozy kierował się częściowo do Czechosłowacji, oraz do Niemiec

W przemyśle papierniczym i papierowo- przetwórczym napływ zamówień w okresie świątecznym zwiększył się nieco, obecnie jednak panuje znowu stagnacja.

W przemyśle garbarskim napływ zamówień osłabiony, to też tendencja zarówno na skóry surowe, jak i skóry garbowane osłabiła się znacznie.

Cegielnie, fabryki kafli itp. ukończyły sezon produkcyjny i wchodzą w sezon następny z dużemi zapasami towaru.

W przemyśle spożywczym sytuacja nie doznała większej zmiany. Młyny zatrudnione są stosunkowo słabo z uwagi na konkurencję wielkich młynów handlowych oraz mąki poznańskiej i wschodnio- małopolskiej Przemysł konserw rybnych w okresie świątecznym wykazywał znaczne zwiększenie obrotów W gorzelniach i w przemyśle cukrowniczym kontynuowana jest produkcja sezonowa

Złagodzenie bezrobocia w fabryce „Zawiercie"

Minister pracy i opieki społecznej, dr Hubicki, przyjął w dniu 16 bm naczelnego dyrektora fabryki „Zawiercie", inż. Szymańskiego W fabryce tej, w związku z ogólnym stanem gospodarczym kraju, zredukowano w tkalni 600 robotników i ograniczono do 3 dni w tygodniu pracę dla pozostałych 600 robotników. Wobec możliwości dalszych redukcyj i ograniczeń pracy, oraz poważnego stanu bezrobocia w Zawierciu, dało się zauważyć na terenie fabryki silne wrzenie wśród robotników.

W wyniku audjencji inż. Szymańskiego u min. Hubickiego dyrekcja fabryki „Zawiercie" da możność robotnikom odrobienia straconych dni i zatrudni co drugi tydzień każdą zmianę po 3 dni. Dzięki takiemu załatwieniu sprawy nastąpi redukcja pracy, nie zaś robotników, natomiast robotnicy fabryki „Zawiercie", jako częściowo zatrudnieni, będą mogli wystąpić o pewne zasiłki w Funduszu Bezrobocia.

Wobec powyższego należy oczekiwać przystąpienia robotników do pracy i zupełnego uspokojenia.

Ustawa przeciwalkoholowa

Projekt ustawy o ograniczeniach sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych uchyla cały szereg przepisów, formalnie dotychczas obowiązujących, w praktyce niewykonywanych

Przedewszystkiem więc projekt przewiduje uchylenie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w soboty, utrzymując jedynie ten zakaz w dni świąteczne — w godzinach, w których odbywają się nabożeństwa, t. zn od 6-tej do 14-tej. Dalej, utrzymując zasadniczo zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie zabudowań kolejowych i w pociągach, wyłącza z zakazu bufety stacyjne i wagony restauracyjne.

Równocześnie projekt wyłącza piwo z pod wszelkich ograniczeń w sprzedaży, co niewątpliwie przyczyni się do rozszerzenia konsumcji tego napoju.

Sprzedaż wyrobów alkoholowych bez cech rejestracyjnych

Ministerstwo skarbu wydało nowe zarządzenie w sprawie terminu sprzedaży wyrobów alkoholo-

wych nie zaopatrzonych w cechy rejestracyjne Państwowego Monopolu Spirytusowego

Na podstawie rozporządzenia termin sprzedaży tych wyrobów przedłużony zostaje do 31 grudnia b r.

—o§o—

ZNIŻKA CEN ŻELAZA W NIEMCZECH. Przedstawiciele wielkich związków przemysłu żelaznego w Zagł Ruhry postanowili zniżyć ceny od 6 do 7 proc. począwszy od dn. 1 stycznia br

STALOWNIA W HUCIE „LAURY" BĘDZIE ZAMKNIĘTA. Dyrekcja Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury postanowiła unieruchomić stalownię w hucie „Laury".

KONFISKATA AMERYKAŃSKICH JABŁEK ARSZENIKOWANYCH. Wobec pojawienia się na rynku amerykańskich jabłek arszenikowanych, których wwóz do Polski został przez władze sanitarne zabroniony, departament służby zdrowia M. S. Wewn. polecił Państwowemu Zakładowi Badania Żywności przeprowadzenie w większych miastach polskich rewizyj w sklepach sprzedaży owoców, celem konfiskaty tych jabłek.

Rokowania Agencji Żydowskiej z Rządem angielskim przerwane na jeden miesiąc

Londyn (ŻAT) Do Genewy przybył na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagr. Artur Henderson. Ponieważ min. Henderson stoi na czele angielskiej komisji rządowej dla rokowań z Agencją Żydowską, rokowania zostały odroczone aż do powrotu p. Hendersona z Genewy. Prawdopodobnie będą one wznowione dopiero za miesiąc.

200 dzienników amerykańskich drukuje artykuł prez. Weizmanna

Nowy Jork (ŻAT) 200 dzienników, należących do koncernu Hearsta w Stanach Zjednoczonych ogłosiło ostatnio obszerny artykuł prez. Weizmanna, w którym przywódca sjonistyczny oddaje analizie Białą Księgę rządu angielskiego z dnia 20 października 1930 r. Dr Weizmann w artykule tym wskazuje na sprzeczność zachodzącą między tym dokumentem a deklaracją Balfoura i mandatem palestyńskim.

Nowy Jork (ŻAT) W Cleveland odbyła się doroczna konferencja organizacji amerykańskiej Ceirej Sjon. Zjazd postanowił poprzeć politykę dra Weizmanna podczas zbliżającej się kampanji kongresowej. W drugiej rezolucji zjazd postanowił założyć w Ameryce farmy przysposobienia rolnego dla chaluców. Następnie postanowiono skoordynować działalność różnych organizacyj młodzieżowych, szczególnie zaś Ceirej Sjon i Poalej Sjon. W obradach konferencji Ceirej-Sjon wzięli udział delegaci palestyńscy Ben-Gurjon, Baratz i inni.

Wywiad z królem Karolem — sfałszowany

Czerniowce (ŻAT) „Czerniowitzer Deutscher Tagepost", która podała treść wywiadu udzielonego przez króla Karola Agencji prasowej „Hannower Kirchrode", dementuje obecnie ten wywiad. Wspomniany dziennik zamieszcza zaprzeczenie na mocy zarządzenia prefekta Czerniowiec, który miał otrzymać urzędową wiadomość, że wywiad z królem jest sfałszowany.

Senator Ebner domaga się jednak oficjalnego zaprzeczenia przez kancelarję cywilną lub premjera Mironescu.

—o§o—

KOMITET POROZUMIEWAWCZY AGENCJI ŻYDOWSKIEJ I „JOINTU" W AMERYCE. W Nowym Jorku został utworzony komitet porozumiewawczy w związku z akcjami Agencji Żydowskiej i „Jointu". Ponieważ od 1-go stycznia br. zostały odseparowane akcje zbiórkowe Agencji od akcji „Jointu" powstała konieczność wyłonienia komitetu porozumiewawczego celem umożliwienia współpracy obydwu organizacyj.

BARAKI WOJSKOWE W PALESTYNIE. Rząd palestyński zawarł układ z firmą egipską, która wybuduje w Jerozolimie i Hajfie baraki wojskowe. Prace budowlane mają wynosić 78.000 f. szt

MIZRACHI, KOHEN I LEWI. Jak widać z list wyborczych do Assefath Haniwcharim. w Jerozolimie mieszka 1 454 Żydów, noszących nazwisko Mizrachi, 1.043 — Kohen oraz 736 — Lewi.

BERNARD SINGER Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

XV. „Raskułaczennye" i „liszency"

Szukałem go w biurze adresowym Mossowietu (rada miejska moskiewska). Zwiedzałem fabryki, których był właścicielem, zajrzałem do sklepu, który należał do niego jeszcze w roku 1926 Nigdzie nie wskazano mi dokładnie. gdzie się znajduje. Telefonowałem do domu, gdzie niedawno mieszkał, obcy głos odpowiedział mi, że już od dwóch lat opuścił mieszkanie Pod adresem. wskazanym przez biuro adresowe, nie można go było znaleźć. Odpowiedziano wprawdzie, że mieszka tu, lecz wyjechał wczoraj do Leningradu, że jest ciągle w rozjadach. że trwać to będzie musiało tak długo, póki nie zostanie wyjaśniona jego sytuacja prawna (prawowoje położenie).

Informacji o nim nie udzielono mi zresztą odrazu, nie budziłem zaufania. Właściciel mieszkania badał długo mój paszport i stopień znajomości z dawnym nepmanem. którego poszukiwałem. Sam był zresztą niegdyś nepmanem. Z dużego mieszkania „osobniaka" został wysiedlony i wisi teraz w powietrzu w nowem mieszkaniu. znajdującem się na krańcowym przedmieściu Moskwy Mówił szeptem i choć nikogo nie było w pokoju, oglądał się na wszystkie strony. Przy każdem mojem głośniejszem zdaniu patrzał na mnie błagalnie i z wyrazu oczu widać było. że chciałby. bym jak najszybciej opuścił mieszkanie. Po chwili zjawił się drugi obywatel Był ubrany w rosyjską rubaszkę. nosił buty i miał ręce mało świadczące o robocie fizycznej. Poznałem go. Nastrój w mieszkaniu zmienił się Pytałem go o mojego znajomego Odpowiedział krótko:

— Zlikwidowany został razem z prawem odchyleniem.

W tem oświadczeniu mieściła się cała treść dziejów nepmana ZSRR Kułak na wsi, kułak w mieście zostali wyzuci ze swego majątku (raskułaczeny). Rozpoczęła się likwidacja „kułaczestwa" jako klasy. Likwidacja z lewem zagięciem (lewyj izgib) jak sformułowano to następnie na zjazdach partyjnych potępiając działalność grupy Bauma w Mossowiecie. Każdy z obecnych po kolei opowiadał to samo Treść opowiadania była mniej więcej taką: W roku 1929 i na początku roku 1930 aresztowano cały szereg nepmanów Odesłano ich do GPU na Łubiankę Po dłuższym pobycie zmuszono do wskazania. gdzie mają walutę zagraniczną. Nie dręczono. nie bito. lecz byli ciągle pod strachem śmierci. O pomocy prawnej nie mogło być mowy Nigdy prawozastupnik (obrońca) nie interwenjuje przed kolegjum GPU Sklepy zamknięto majatek skonfiskowano. walutę odebrano, część kupców wysłano na Syberję lub dalej. resztę zwolniono po odebraniu u nich waluty Ważny jest bowiem objekt a nie subjekt (przedmiot, a nie podmiot), jak twierdzi ostatnio GPU

Sytuacja tych ludzi po zwolnieniu w niczem się nie poprawiła Mieszkań dawnych nie mają, uzyskać mieszkanie w przepełnionej Moskwie nie sposób. Zarabianie w pierwszym okresie było niemożliwe Zresztą w stronę „raskułaczennych" zwracała się podejrzliwość całego otoczenia, zostali wyzuci ze wszelkich praw (liszency) Dzieci ich znosiły tę samą klęskę „liszeństwa" Do przytułków mieszkaniowych. gdzie śpią kątem. nadchodzą jeszcze w dalszym ciągu wezwania fininspektora (poborcy podatkowego) o zapłacenie reszty podatku z fabryk. sklepu. dochodów osiągniętych w fabrykach i sklepach. choć wszystkie te zakłady znajdują się już dawno w rękach państwa.

Jeden z obecnych. niedawno jeszcze „raskułaczennyj". należący do kategorji naiwnych, dodał smutnie:

— Widzi pan. mam tu w ręku umowę. że na wypadek remontu mieszkanie moje nie ulegnie rekwizycji w ciągu 30 lat. Patenty na handel miałem najlegalniejsze. książkowość prowadziłem prawidiowo Nie rozumiem. czego się mnie czepiają. przecież nie miałem nawet obcej waluty Przecież to nie są długi carskie. których rząd nie uznaje, bo zaciągnięte zostały przez władzę carską. Umowa stanęła między mną, a władzą sowiecką

Nie dotrzymali słowa.

Usłyszał śmiech sąsiadów:

— Małoś siedział w GPU Małoś jeździł na Syberję. jeśliś się jeszcze nie nauczył prawa djalektyki, jeśli ci obce klasowe podejście, rewolucyjna sprawiedliwość.

Każdy z nich mówił rozgorączkowany, z szyderczem zacięciem, złym blaskiem w oczach. Wszystkie nowe terminy sowieckie były przedmiotem zgryźliwych uwag i ciętych dowcipów. Piatiletka, odżywianie, stosunki rodzinne, wszystko to opowiadano z przytaczaniem odpowiednich anegdotek.

W pewnej chwili do pokoju wszedł wysoki mężczyzna o herkulesowej budowie. Ubranie z dobrego sukna, lecz podarte. Koszula z dobrej materji, lecz nadszarpnięta, buty całe, lecz zabłocone.

— Wróciłeś z roboty, jak ci się powodzi?

— Dajcie herbate, sił nie mam, ale praca uszlachetnia. Lepsza niż fizkultura (gimnastyka). Mam wyższą rangę. jestem dziesiatskim (dziesiętnik na czele dziesięciu). Trzy dni nosiłem taczki przy budowie Robotnicy patrzeli na mnie bardzo podejrzliwie, moja koszula i moje ubranie nasuwały pewne wątpliwości co do mego pochodzenia. Jednak wysunąłem się Cóż, zarabiamy nieźle, 4 ruble z kopiejkami dziennie.

Niedawny raskułaczenyj nepman — Żyd niskiego wzrostu o delikatnych rękach, zmęczonej twarzy zwraca się z prośbą:

— Mitka, postaraj się dla mnie o posadę dziesiatskiego

— Wpierw musisz kilka dni taczki wozić, a później cię mogą wysunąć na dziesiatskiego. Nie trudziaszczyjsia da nie jest (nie pracujący niech nie jada) — dodał Mitka.

— Już robiłem ćwiczenia z wożeniem taczek. Kółko przednie skręca się niezgrabnie i taczka się wywala w połowie drogi. Nie mogę. Całe życie tego nie robiłem — żalił się Żyd.

Po upływie pół godziny w pokoju znajdowała się już cała międzynarodówka raskułaczennych. Rosjanie. Żydzi. Niemcy. Kaukazczycy — wszyscy, którzy zjechali się do Moskwy na okres Nepu handlować i zarobić Dziś stają znowu przed zagadnieniem zarobku Mają jeszcze resztki pieniędzy Nie wszystko wydobyło (wykaczało) GPU, lecz chodzi o sytuację prawną. o prawo do karty chlebowej. do talonu. do normy życiowej, do mieszkania do dzieci. do skończenia wędrówki między jednem miastem a drugiem. bez wskazania właściwego adresu, do względnego spokoju na czas wzmożenia aresztów przeciw spekulantom.

Pokój przeistoczył się w jakąś dziwną giełdę pracy ludzi. którzy nigdy fizycznie nie pracowali. Każdy z nich wymieniał przedsiębiorstwa. gdzie miałby widoki na posadę. lecz się boi Posady są dla odpowiedzialnych kierowników. dla speców. W tej chwili jest wielki brak surowców Kierownik zwykle walczy o zdobycie surowca. A jeśli nie wywalczy, jeśli nie uda się mimo najlepszych chęci? Ma za sobą zaszarganą przeszłość, jest liszencem, raskułaczennym, łatwo może podpaść pod kategorję szkodników (wreditielej). Oskarżenie o niechlujny (chałatnyj) stosunek do rzeczy w okresie natężonego wykonywania Promfinplanu brzmi groźnie Nawet „pocztonyj. potomstwiennyj proletarij", jak mówią tu zjadliwie byli nepmani. wysunięty na przednie pozycje, boi się sądu o niechlujny stosunek do pracy, cóż dopiero o wredzitielstwo (szkodnictwo).

Ten ma propozycję kierowania fabryką zjednoczonych rzemieślników. temu proponują pracę specową w fabryce manufaktury Ofert ze strony pracodawców jest dość Nowa rodzina siedząca tu w mieszkaniu zastanawia się jedynie, co zrobić z ofertami. by nie wpaść w pułapkę.

— Ja zawsze mówiłem. powstała władza sowiecka. wziąć się do pracy, do roboty, nie wierzyć zaproszeniom do nepowskiego tańca Coby mi teraz brakowało, gdybym się nawrócił w 25 roku? Żona cholera ciągle mówiła o dzieciach, że wyrośnie „chuliganjo", że należy ich kształcić zagranicą A teraz syn szczuje przeciwko mnie i pyta z wyrzutem: Pocoś zmarnował moją przeszłość, co ja zrobię mając takiego ojca? (D. c. n.)

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc LUTY 1931.

Echa Brześcia

„Kropka nad i“

Na marginesie ogłoszenia przez półurzędową agencję „Iskra“ wiadomości o zaproszeniu pułk. Kostki-Biernackiego na herbatkę u marsz. Piłsudskiej, pisze „Robotnik“:

„Ogłoszenie tej wiadomości w formie komunikatu ajencji półurzędowej nie jest, rzecz jasna, dziełem przypadku, — przeciwnie, ma zupełnie wyraźny, zupełnie świadomy sens polityczny.

Interpelacja poselska sformułowała konkretne, dokładne, ścisłe oskarżenia pod adresem pułk. Kostka-Biernackiego; niezliczone protesty przedstawicieli nauki, literatury, adwokatury, uchwały zgromadzeń robotniczych, wieców akademickich itd. domagają się przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych; część pism, popierających Rząd, zapowiadała i zapowiada nadal i śledztwo i surowe kary. Senat Rzeczypospolitej nie zajął jeszcze postawy wobec zgłoszonego wniosku w sprawie Brześcia. Rząd nie odpowiedział jeszcze na interpelację sejmową. A w międzyczasie marszałek Senatu, premjer i urzędujący kierownik armji polskiej manifestują publicznie za pomocą ajencji półurzędowej swoją solidarność z p. Kostkiem-Biernackim, a więc biorą na siebie odpowiedzialność moralną za Brześć pod egidą p. marszałkowej Piłsudskiej. Są to rzeczy przerażające, ale zarazem i jasne zupełnie, tak jasne, że otworzą chyba oczy wszystkim, tym, którzy udawali dotąd, że nie widzą całej rozpaczliwej prawdy rzeczywistości brzeskiej“.

Zwrot w prasie sanacyjnej

W artykule wstępnym „Głosu Narodu“ pt. „Walka z etyką!“ czytamy:

„W prasie sanacyjnej obserwujemy zwrot bardzo znamienny. Nie było żadnej hańby, żadnej zbrodni! Bito posłów, głodzono, znęcano się nad nimi? Doskonale, zasłużyli na to ci szachraje, chamy, zdrajcy, trutnie, łajdacy. Raczej bito ich zamało i wypuszczono zawcześnie. Sanacyjna prasa przyłącza się niemal — po 3-tygodniowem zażenowaniu — do poglądu marjawity Kowalskiego, że przywódców opozycji należało poprostu rozstrzelać i powiesić.

Widzimy tu zuchwałą próbę dostosowania zasad etyki i honoru do wartości czynów Kostka-Biernackiego. Jeśli między przyjętemi zasadami etyki a brzeskiem postępowaniem Kostka istnieje sprzeczność, to trzeba uznać, że rację ma Kostek, a nie dotychczasowa etyka. Brześć ma być nową miarą moralności i honoru. To, co zgadza się z Brześciem, jest moralnie dobrem, co się nie zgadza, jest złem. Ci, którzy protestują przeciw Brześciowi są albo szalbierzami, którzy ze sprawy tej chcą zebrać kapitał partyjny, albo głupcami, którzy się dają szalbierzom za nos prowadzić.“

Czy nowa afera Dreyfusa?

W swej stałej Kronice tygodniowej na łamach „Wiadomości Literackich“ reaguje p. Antoni Słonimski na zarzut o „zagranicy“:

Bardzo dużo mówiło się w ostatnich czasach o t. zw. „praniu własnych brudów w domu“, czyli o niewynoszeniu sprawy Brześcia zagranicę. W potworniejszej jeszcze sprawie „pacyfikacji“ Galicji Wschodniej wypomina się z pretensją, że „Ukraińcy wynieśli to na Europę“. Ostatni protest pisarzy w sprawie Brześcia mieści również to dziwaczne zastrzeżenie przeciw „obcym czynnikom“. Katuje się przeciwników politycznych, jeszcze ohydniej torturuje się komunistów, urządza się ekspedycje karne, ale wszystko to ma być sprawą domową i prasa obraża się już zgóry na zagranicę. Europa, niestety, dość słabą zwraca uwagę zarówno na te fochy jak i na inne nasze sprawy. Twierdza brzeska nie będzie nigdy sprawą Dreyfusa, bo inny jest rezonans zbrodni politycznej dokonanej w najbardziej cywilizowanem państwie Europy, a inne wrażenie czyni gwałt dokonany gdzie na peryferjach. Trudno, ale tak jest. Rzezie masowe w Mandżurji nigdy nie wywołają w Europie tego wstrząsu co sprawa Sacca i Vanzettiego. Mamy coraz słuszniej zresztą, opinję narodu niezbyt cywilizowanego i nie można się skarżyć, że wypływa to z jakiegoś do nas uprzedzenia. Polska miała przez ostatnie sto lat „świetną prasę“ zagranicą, ale sama robi zbyt wiele aby sobie tę opinję popsuć. Przemilczanie pewnych spraw i zastrzeganie się przed „obcemi czynnikami“ opinji tej nie poprawi. Wprost przeciwnie. Głośne protesty uczonych i pisarzy przeciw terrorowi rosnącemu w Polsce manifestują nasz poziom kulturalny, odwoływanie się do opinji świata wskazuje na nasze ze światem pokrewieństwo...“

Pod adresem inteligencji

„Przedwiośnie“ organ Socjalistów Niezależnych, nawiązując do protestów w sprawie brzeskiej i porównywując inteligencję polską z inteligencją zachodnią, która protestuje przeciwko wszelkiej krzywdzie, bez względu na to, komu ona się dzieje, pisze:

„A w Polsce? Czy był choćby jeden wypadek, aby akademicy, profesorowie, literaci, stowarzyszenia inżynierów, lekarzy, adwokatów protestowali przeciwko jednemu choćby łajdactwu, które miało miejsce u nas? Gdy w Sejmie b. poseł Balin (z Niezależnej Partji Chłopskiej) mówił o katowaniu więźniów i pokazał pełną krwi koszulę chłopa, skatowanego przez policję czy straż więzienną, to z różnych stron odpowiedziano „mało!“ Mało jeszcze aresztują i katują (krzyczała to także partja profesora Głąbińskiego).. Gdy sejmowa komisja stwierdziła, że komisarz policyjny Kajdan we Lwowie wskrzesał średniowieczne tortury... to milczeli profesorowie i literaci. Milczano także, gdy stworzono dla Żydów-żołnierzy haniebny obóz w Jabłonnie, gdy w Pińsku, Lwowie i Siedlcach pogromowano Żydów, gdy aresztowano tysiące Białorusinów, niszczono ich kulturę i stowarzyszenia. W Brześciu działy się straszne rzeczy, przeciw którym trzeba protestować. Ale gorsze tysiąckrotnie rzeczy działy się w Małopolsce Wschodniej, a przeciw temu ani jeden pan profesor, ani jeden pan literat nie protestował“

Zdaniem „Naszego Przeglądu“, „zarzut autora socjalistycznego specjalnie pod adresem inteligencji polskiej, jest jednostronny. Inteligencja ta o dawnych okropnosciach mało wiedziała, bo albo ówczesne rządy konfiskowały te pisma, które odnośne wiadomości zamieszczały, albo też ukrywała je prasa nacjonalistyczna, która zmonopolizowała polską opinję publiczną. Podobnież ma się rzecz z „pacyfikacją“.

Artykuł Vandervelde'go

Wczorajszy „Naprzód“ podaje w polskim przekładzie niezwykle ostry artykuł przewodniczącego drugiej Międzynarodówki Emila Vanderveldego o sprawie brzeskiej. Artykuł uległ w znacznej części konfiskacie.

Brześć na obiedzie „Przyjaciół Czasu“

Na odbytym onegdaj w Krakowie w hotelu Francuskim, obiedzie „Przyjaciół Czasu“ poświęcił prof. dr. St Estreicher parę uwag sprawie Brześcia. „Czas“ referuje o tem następująco:

„Mowca scharakteryzował kilka ujemnych objawów, między innemi sprawę Brześcia. Wywołała ona niezwykłe roznamiętnienie w społeczeństwie i całą falę protestów. Opozycja używa dzisiaj tej sprawy jako najważniejszego atutu w walce z rządem, przekraczając już wszelką należytą i słuszną miarę w agitacji i dochodząc do roznamiętniania społeczeństwa; a nie bacząc na to, że zaczyna to godzić już nie w rząd, ale w same podstawy państwa polskiego, w ład wewnętrzny i w autorytet nasz państwowy zagranicą. Czas też najwyższy, aby sprawę tę ostatecznie załatwić; — mowca podnosi z radością, że wedle wiarygodnych informacyj, szef rządu złoży w tej sprawie wyjaśnienia w najbliższym tygodniu, powołując sie na materjał zebrany urzędowo i wykazujący dużą przesadę w kursujących pogłoskach o więźniach brzeskich“.

—o—

Kongres wolnomyślicieli nie odbędzie się w Warszawie

Kongres wolnomyślicieli odbyty w roku 1929 w Luksemburgu uchwalił zwołać następny kongres na rok 1931 do Warszawy. Atoli Rada Międzynarodowa Stowarzyszeń Myśli Wolnej uchwaliła w listopadzie ub. r. odbyć swój najbliższy kongres nie w Warszawie, lecz w Niemczech. W piśmie wystosowanem do Polskiego Związku Myśli Wolnej uzasadnia Związek Międzynarodowy Stowarzyszeń Myśli Wolnej uchwałę swą w sposób następujący: „Godność Związku Międzynarodowego Stowarzyszeń Myśli Wolnej zabrania mu korzystać z gościnności rządu, który w tak sromotny sposób depce niepodlegające przedawnieniu prawa myśli. Nie możemy też zadać takiej obelgi wszystkim ofiarom nietolerancji, dyktatury i reakcji. Będziemy więc oczekiwali lepszych dni, by zwołać nasz kongres do Warszawy.“

Przeciw tej uchwale Związku Międzynarodowego Myśli Wolnej, jako stanowiącej „nierzeczową i subjektywną ocenę stanu rzeczy w Polsce“, zaprotestował Zarząd Główny Polskiego Związku Myśli Wolnej.

RADJO

NIEDZIELA, 18 STYCZNIA

Kraków (313) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'15 Poranek Filh. Warsz (Czajkowski, Rachmaninow) 14 Dla rolników. 14'20 Muzyka i odczyt roln. 15 Kronika roln. 15'20 Muzyka, 15'40 Dla dzieci. 16'10 Odczyt pt. „Powstanie styczniowe“ — wygł. dr. Friedberg. 16'30 Gramof. 16'40 Odczyt pt „Z życia roślin w morzu“ — wygł. dr. K. Rouppert. 16'55 Gramof. 17'15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17'40 Koncert orkiestry Pol. Państw. (Coquelet, Fall, Grey, Bizet, Mozart, Huber). 19 Rozmait. 19'20 Feljet. 19'40 Gramof 20 Słuchowisko z Katowic „Bomba w miasteczku“ pióra Morcinka. 20'30 Recital fort. Tamary Bay. 21'15 Kwadrans literacki poczem d. c. koncertu. 22 Feljet. 22'15 Utwory na altówkę w wykon. M. Szaleskiego, akomp. J. Szaleska. 22'50 Komun. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'15 Koncert Filh. Warsz. (p. Kraków). 14 Odczyt 14'20 Odczyt i muz. 15'40 Dla dzieci. 16'10 Skrz. poczt., koresp. 16'30 Intermezzo muzyczne. 16'40 Odczyt (p. Kraków). 16'55 Intermezzo muzyczne. 17'10 Wiadom. przyj. i pożyt 17'25 Feljet. 17'40 Koncert. 19 Bery i bojki śląskie 19'25 Feljet. 19'40 Rozmait. 19'50 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta. 20 Słuchowisko (p. Kraków). 20'30 Koncert. 22 Feljet. 22'15 Utwory na altówkę (p. Kraków). 22'50 Kom. meteor. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 10'30, 11'05, 15'05, 17'30, 19'30 22'25 Muz.

Budapeszt (550.5) 11, 16, 17'10, 21'15 Muz.

Königswusterhausen (1635) 11'15, 15'05, 15'45, 16'30 Muz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. B., SOSNOWIEC: Rzeczy słabe, nie do druku.

DR. ST. L., KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA: Odnośna korespondencja pochodziła z biuletynu prasowego, z którego korzystały oba pisma. Biuletyny takie zawierają materjał ogólny, bezpartyjny. Przypuszczenie Pańskie było zupełnie nieuzasadnione.

NADESŁANE

Etka Reifer — Wadowice
Eber Klagsbald — Nowy-Sącz
zaręczeni w styczniu 1931 r.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

ROMAN BRANDSTAETTER.

Sztuka poetycka

I.

Drżałem, gdy dokoła mnie szumiała pustka,
gdym rozmawiał sam z sobą martwotą bezszumną
pod kotarą gęstwiny i sosen kolumną,
gdzie dwóch stawów milczących lśniły ciemne lustra.
Wówczas nagle, poznawszy hebanowa głębię,
co światłością gwiazd mściwych u skroni zastyga,
wstąpiłem w morze jaskrów i smukłych jarzębin,
w szklaną wilgoć, szumiącą w spleśniałych łodygach.

II.

Ległem strudzony drogą daleką i ciemną,
w cienistym krzaku róży, co trwał ponade mną.

III.

Wśród czerwonych jej płatków gwiazdy promień wąski
rozbudzał miękkie wonie i grzał rój motyli,
i czułem w sobie zapach tej najsłodszej chwili
i czułem w sobie szelest najmniejszej gałązki.
Więc z złotej kraty lutni, palcami czujnemi
wydobyłem więzione w niej drżenia i dźwięki,
i płynęły przez lutnie kwiatów lotne pęki,
fale ciem i motyli i ruchomych cieni,
i złoty skwar południa i dobry chłód burzy,
maków krwawe grzebienie i dziewczęce kroki
zagubione w gęstwinie, trzmiela bas głęboki
i zapach owej nagle rozbudzonej róży.
Więc w mą duszę wpłynęła szeleszcząca zieleń,
i usta całowały złoty blask księżyca,
i szedł do mojej dłoni rozochaty jeleń,
i tuliła się trwożnie gładka jelenica.
Zwinne rysie lizały łagodnie me dłonie,
płochliwe sarny ku mnie nadbiegały z polan,
a bure wilki mknęły w szalonej pogoni
i kładły się milcząco, jak owce u kolan.

IV.

Wtedy w siebie wniknąłem. Wolność dałem skargom
głębi, co tworzyć każe i śpiew mój wyzwala,
jednak pełni swych natchnień zamknąć nie pozwala
w słowach, kłamiących duszy a wiernych mym wargom.
Więc poznałem okryty gwiaździstym obszarem,
bijącym ponade mną trwale i niezmiennie,
że jesteś słowo tylko tej rzeczy zamiarem,
której nigdy nie spełnię, a które tkwi we mnie.

V.

Przeto po długich nocach czuwani i się trudzę
nad mnogością odczuwań, co mnie groźnie smaga,
aż kruche z siebie zdanie wyjąkam, wykrztuszę;
i padłszy na kolana pełnem sercem błagam,
namiętnością spalonem i falą gromową,
co mi skronie otula ciemną smugą cienia,
o zbawienie od słowa, i o jedno słowo,
któreby posiadało pokorę — milczenia.

—o—

Sz. Anski, a żydostwo galicyjskie

Prawie każdy z nas wie, kim jest Sz. Ański. Prawie każdy z nas czytał, lub przynajmniej widział na scenie „Dybuka". Zdaje się, że żadne dzieło poety żydowskiego nie uzyskało takiej popularności, jak właśnie „Dybuk", którego autorem był Sz. Ański. „Dybuk" a Ański to synonimy. W każdym bądź razie szerokie masy żydowskie znają tylko Ańskiego dramaturga, poetę, nie zdając sobie sprawy, że oprócz Ańskiego artysty istnieje również Ański — człowiek, działacz społeczny, filantrop w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Ański—człowiek w niczem nie ustępuje Ańskiemu poecie. Owszem, przewyższa go o całe niebo. Ański jako człowiek jest bardziej zajmujący i wszechstronny od Ańskiego dramaturga i poety. Osobistość Ańskiego wykwita bowiem w pierwszym rzędzie z jego pracy społecznej i działalności kulturalnej i filantropijnej. Drugie miejsce zajmuje dopiero jego praca literacka, która ma swój początek w pracy społecznej i kulturalnej. Praca społeczna i kulturalna — oto główne rysy osobistości Ańskiego. Jest on przedewszystkiem społecznikiem, a później dopiero w wolnych od zajęć chwilach poetą. Praca literacka jest u niego tylko kaprysem, podczas gdy praca społeczna i kulturalna jest treścią jego życia i wypełnia prawie że cały jego stosunkowo krótki a pełen poświęcenia żywot. Datuje się to od czasu, kiedy Ański, przejęty nowemi hasłami rewolucyjnemi, z przed rewolucji w roku 1905, poszedł za wzorem wielkich umysłów i idealistów rosyjskich w lud, pomiędzy chłopstwo rosyjskie aby uświadamiać i oświecać. Przechodząc z powrotem do narodowego żydostwa, Ański stał się gorącym zwolennikiem i szermierzem idei socjalizmu żydowskiego. Gdy wybuchła wojna światowa, widzimy go znowu jako pełnego, gorącego Żyda tam, gdzie rozgrywa się w całej swojej okropności targedja żydowska. Widzimy go najpierw w b. Kongresówce z ramienia „Związku miast rosyjskich", które miało za zadanie niesienie doraźnej pomocy ofiarom wojny. I tu właśnie zaczyna się najbardziej ciekawy okres w jego życiu — okres pracy filantropijnej dla żydostwa galicyjskiego, dotkniętego wtedy tak straszną okrutną inwazją rosyjską.

• • •

Było to z początkiem roku 1915. Żołdactwo rosyjskie odbywało swój zwycięski pochód po Galicji, siejąc mordy i pożogi, nieszczęście i zniszczenie. Żydostwo galicyjskie po miastach i miasteczkach przeżywało straszne chwile. Życie żydowskie w Galicji było w zupełności wydane na łup rozpasanego kozactwa. Bestjom w postaci ludzkiej pozostawiono zupełną swobodę działania. I rozhulała się ta dzicz w sposób nam wszystkim aż nazbyt dobrze znany. Gdzie tylko stanęła noga tej bandy, nie obeszło się bez ofiar żydowskich, gwałtów, pogwałceń, rabunków, pożarów, dokonanych w sposób najokrutniejszy i prześcigujący wszystkie okrucieństwa dotychczas nam znane. Trzeba również dodać, że na domiar tego wszystkiego, wszelkie źródła dochodów dla Żydów galicyjskich były prawie że wykluczone. Wojna zawrzała w całej pełni. Komunikacja w zupełności została przerwana. Zwykłe pojawienie się na ulicy Żyd mógł przypłacić życiem. — W takiej oto atmosferze handel całkowicie zamarł. Głód dokuczał żydowskiej ludności w Galicji w całem swem okrucieństwie, pustosząc i wywołując coraz to nowe epidemje i choroby.

Wtedy zjawił się w Galicji — jakby zesłany przez Opatrzność, niby „Meszulach" — Sz. Ański.

Po wielkich i ogromnych trudnościach udało się Ańskiemu z narażeniem własnego życia — przedostać się do Galicji. Przyjechał jako delegat różnych żydowskich Komitetów ratunkowych, by choć trochę ulżyć strasznej niedoli Żydów galicyjskich. Przemierzał Galicję wszerz i wzdłuż. Wszędzie oprócz pokaznej materjalnej pomocy, którą nosił dla biednych, był także wybawicielem z różnych nieszczęść, które z każdym dniem sypały się na nieszczęśliwców z różnych stron. Mając szerokie znajomości pośród arystokracji rosyjskiej, jeszcze z dawnych czasów i będąc zaopatrzony w najlepsze listy polecające, Ański stale interwenjował, chodził, tłumaczył, prosił, błagał wysokich dygnitarzy rosyjskich, rządzących w Galicji. Niejedno nieszczęście uchylił i niejedno życie żydowskie uratował. Z prawdziwem poświęceniem zerwał Sz. Ański w Tarnowie w lutym 1915 afisz na ulicach miasta, gdzie była mowa o zdradzie żydowskiej i zakładnikach żydowskich, którzy za każdą „zdradę" będą zasadzeni na śmierć, aby afisz ten przesłać Komitetowi żydowskiemu w Petersburgu, ażeby interwenjował w tej sprawie u odnośnych władz. A dokonał tego w nocy w czasie największej zawieruchy wojennej i stanu wyjątkowego, kiedy za najmniejsze przekroczenie groziła niechybna śmierć. W tym czasie objeżdżał też wszystkie miasta i miasteczka galicyjskie rozdawał pokaźne sumy dla biednych.

Począwszy od Brodów aż do Tarnowa, dokąd sięgała inwazja rosyjska, wszędzie Ański zjawiał się jako dobroczyńca, niosąc braterską pomoc swoim nieszczęśliwym braciom. A gdy na widok rosyjskiego oficera (Ański nosił bowiem mundur oficerski) strach ogarniał Żydów, on zwracał się do nich w języku żydowskim. Według opowiadania pierwszem jego słowem kiedy przychodził do domu żydowskiego, było: „Nie bójcie się. Jestem Żydem. Przyszedłem wam pomóc".

W jego książce „Churban Galicje" (Ruina Galicji), Ański daje nam dokładny opis życia żydowskiego w Galicji podczas inwazji rosyjskiej. Maluje nam nieszczęście i okrucieństwa, które przeżyło żydostwo galicyjskie. Przesuwa się przed naszemi oczyma cała galerja typów i działaczy żydowskich, którzy pomagali Ańskiemu w tej jego wielkiej akcji ratowniczej. Książka ta jest cennym materjałem tak dla przyszłego historyka, jak i wogóle dla charakterystyki i osobistości Ańskiego. I jeszcze jedno: wśród huku strzałów, wśród tej wielkiej akcji ratowniczej, Ański zbierał materjały etnograficzne, notował sobie różne legendy, napisy na grobach, dotyczące tak historji, jak i etnografji żydowskiej w Galicji. I tak mi opowiadał błp. M. D. Brandstaetter, który przebywał podczas inwazji rosyjskiej w Pradze, że kiedy powrócił do Tarnowa po inwazji zauważył w niektórych swoich książkach dopiski i uwagi w języku rosyjskim hebrajskim. Zdziwiony dowiedział się, że podczas inwazji posługiwał się jego biblioteką Sz. Ański.

Nie wiem, ile prawdy tkwi w tej wersji, ale zawzięcie utrzymuje się ona w Galicji, że pierwszy akt „Dybuka" napisał Ański w Gorlicach a drugi w Tarnowie.

Tak więc wyrasta Ański w naszych oczach nietylko na wielkiego mistrza scenicznego, ale także na anioła—stróża, czuwającego nad swoimi braćmi. Świadczy o tem prywatny jego list, w którym między innemi pisze: „Nie mam żony, nie mam dzieci, nie mam ogniska domowego, ani nawet mieszkania i mebli. Nie mam ustalonych zwyczajów. Jedyne, co mnie wiąże z temi pojęciami silnie i mocno — to narodowość moja (list ten cytuję za N. Majzlem w

„Literarisze Bleter“).

Kto wie, czy podświadomie Ański nie uwiecznił siebie samego w tej wielkiej swojej dobnej i szlachetnej postaci „Meszulocha“, zjawiającej się wszędzie, gdzie tylko jest potrzebna do wyższych i wzniosłych celów.

Tak. Ański był dla żydostwa galicyjskiego „Meszulachem“, niosącym dumnie i wysoko sztandar poniewieranej i hańbionej godności i etyki ludzkej.

Żydostwo galicyjskie nigdy mu też tego nie zapomni. W 10-tą rocznicę śmierci kornie pochylamy głowy nad grobem tego wielkiego i szlachetnego Żyda.

Benzion Zangen.

Dwie książki kobiece, które są dokumentami...

Pomówmy przedewszystkiem o **„Szkole miłości“ pani Diotimy.** Nie wiemy, kto się ukrywa pod tym pseudonimem, ale nakład Diederichsa w Jenie, który wydał **„Die Schule der Liebe“**, zapewnia nas, że napisała ją bardzo wytworna i bardzo dystyngowana dama. Nie potrzeba tych zapewnień, bo książka sama za siebie mówi. Autorka zapewnia nas na samym wstępie, że daleką jest od pornografji i nie ma też zamiaru robić konkurencji rozmaitym profesorom którzy tyle uwagi poświęcają — pozycjom w miłości. Jest poprostu tego zdania, że książka o kulturze miłości jest zwłaszcza dla publiczności niemieckiej bardzo potrzebną. Na pozór wydaje się bowiem, że miłość jest rzeczą arcyłatwą, w rzeczywistości miłość jest taką samą sztuką, jak poezja malarstwo, muzyka. Nie każdy, kto pożąda, już kocha. Są narody, które mają wrodzony niejako talent do miłości. Takim narodem jest naprzykład Francja, której tysiącletnia kultura i stara tradycja miłości, sięgająca jeszcze zamierzchłych czasów średniowiecza, kiedy to istniały trybunały miłości, wyzwoliła w człowieku wszystkie siły przygotowała niejako teren dla dojrzewania i wspaniałego rozkwitu sztuki kochania. A są znowu narody, jak naprzykład Niemcy, które tej sztuki miłości wcale nie znają i przystępują do miłości bądź to ze strony fizjologicznej bądź też otaczają ją gęstemi oparami ciężkiej metafizyki. Dla tych swoich rodaków, barbarzyńców w dziedzinie miłości, napisała dystyngowana autorka swoją książkę.

Autorka zna tylko jedną miłość, a mianowicie miłość jako przeznaczenie. W pięknym, z męską logiką zbudowanym rozdziale o magji krwi określa Diotima miłość jako grę żywiołów, jako zjawisko, podpadające pod prawo kosmiczne bipolarności życia. To prawo wszędzie istnieje, można je zauważyć też w obrębie jednej i tej samej płci, czem sobie wytłómaczyć można homoseksualizm. Ludzie naszych czasów nie dorośli do poziomu swego przeznaczenia, unikają miłości żywiołowej, a ratując się przed przeznaczeniem, usiłują zamknąć żywioł miłości barykadami urządzeń społecznych, instytucyj uświęconych, kłamstw konwencjonalnych i prawd etycznych, skądinąd nawet bardzo cennych, ale bezsilnych wobec miłości. — Albowiem miłość jest okrutną wielce panią i domaga się zupełnego oddania się sobie, żadnych nie uznaje kompromisów, ze żadnemi nie liczy się względami. Można nazwać miłość próbą stopienia dwojga osób w metafizyczną jedność, nie zawsze się ta próba udaje, ale tam, gdzie się udaje, odczuwamy najgłębszą intenzywność życia. Miłość odwraca się od świata i wszelkie próby interwencji świata zewnętrznego uznaje za atak na stotę miłości. Na tej wyżynie samowystarczalności zupełnego osamotnienia człowieka, wyrwania go z ram czasu i przestrzeni, długo człowiek utrzymać się nie może. Następuje chwila przebudzenia, a ta chwila jest już śmiercią miłości. Dlatego śmierć jest najwierniejszym towarzyszem miłości, dlatego Wagner najlepiej ją zrozumiał i w „Tristanie i Izoldzie“ wyśpiewał najgłębszy poemat miłosny. Ale i świat, który nas chwilowo wypuszcza ze swej czułej opieki, nie zapomina jednakowoż o nas i wyciąga po nas drapieżne swe dłonie. Miłość jest więc w swej istocie tragiczną, a tragizm w miłości polega na tym odwiecznym dualizmie między samowystarczalnością a koniecznością życia człowieka jako istoty społecznej.

Ostrożnym więc powinien być człowiek zakochany, który pod hypnozą miłości przysięga, że będzie wiecznie kochał. Życie a więc i miłość to proces spalania się wewnętrznego człowieka. U niektórych ludzi ten proces postępuje bardzo szybko, u innych bardziej ociężałych, jest ten proces powolny. Nie należy jednakowoż miłości mierzyć długością czasu. — Czyż jednodniowa łątka jest mniej moralną od gruboskórego i długie lata żyjącego słonia? Źle więc robią kobiety, jeśli wysuwają długie lata, przeżyte razem z ukochanym w ciężkiej walce życiowej, przeciwko szczęśliwej rywalce która w odpowiednim przybywa momencie i odrazu zwycięża na całej linji. Życie nasze jest pustynią, a miłość jest tą oazą w pustyni. Czyż można odmówić wędrowcowi, błądzącemu po pustyni życia wody orzeźwiającej? Są natury artystyczne, które nagle konstatują w sobie wyschnięcie źródeł twórczości, dlatego miłość jest dla takich natur druga wiosną w życiu. Ale trzeba odróżnić wierność w miłości od wierności w życiu. Są sytuacje życiowe, w których kobieta nigdy nie przebaczy mężczyźnie zdrady. Jeśli ją mężczyzna w tego rodzaju sytuacjach opuszcza, odwróci się kobieta od niego z pogardą. Ale nie wynika z tego by kobieta mogła się powołać na długość lat, spędzonych razem i uważać te lata za cyrograf, zmuszający mężczyznę do wiecznej miłości.

Oto w ogólnych zasadniczych konturach treść tej nie tyle ciekawej ile śmiałej książki, która tem bardziej wzbudza zainteresowanie, ponieważ napisała ją kobieta. Można przeciwko tej książce mieć bardzo wiele zastrzeżeń, można jej przedewszystkiem zarzucić niekonsekwencję albowiem autorka w pierwszej części zapewnia nas, że nie ma bynajmniej zamiaru rywalizowania z holenderskim lekarzem Van Veldem i innymi specjalistami, którzy, pisząc o miłości, uciekają się bardzo często do pornografji. Tymczasem pani Diotima w drugiej części swej książki mówi też o pozycjach w miłości i zbliża się do poziomu książki uczonego holenderskiego. Można jej jednak wybaczyć te niekosekwencję i wytłómaczyć ją sobie względami na „metier“ — można w tych uwagach widzieć chęć urozmaicenia swych wywodów. Ale jeśli nawet o tem zapomnimy, inne wysuwają się wątpliwości. Jeśli miłość jest żywiołem, jeśli stoi poza czasem i przestrzenią, jeśli nie wolno do niej stosować żadnych etycznych imperatywów, to pocóż nam dziesięcioro przykazań miłości, pocóż nam ten katechizm dla uwodziciela, wpleciony do książki o miłości? Dodajmy jeszcze, iż to, co w tych dziesięciorgu przykazaniach jest mądre, nie jest nowe, a to, co jest nowe, nie jest bardzo mądre. Albo ta gloryfikacja kobiety, to wywyższanie niewiasty ponad mężczyznę. Autorka jest tego zdania, że mężczyzna wyszedł z wojny światowej z dużym uszczerbkiem sił żywotnych. A tymczasem kobiata wyszła z ciszy czterech ścian ogniska rodzinnego, dojrzała wewnętrznie, niejako zmężniała i ostatecznie się wyemancypowała z pod przewagi mężczyzny. Prawdziwa bowiem emancypacja nie polega na zdobyciu praw politycznych, lecz na wywalczeniu sobie swobody dysponowania sobą. Kobieta stanęła bardzo wysoko i ogląda się za silnym mężczyzną, któryby mógł być jej partnerem w miłości. Mam wrażenie, że w tych słowach mieści się sporo przesady, albowiem nie mężczyzna, lecz człowiek wyszedł z wojny światowej pogruchotany, pohańbiony i z uszczerbkiem sił życiowych. Wojna była egzaminem nietylko dla mężczyzny ale dla kobiety — i sprawiedliwość nakazuje nam stwierdzić, że tego egzaminu nie zdał człowiek, a więc też i kobieta. Prawdą jest, że mężczyzna typowy wciąż jeszcze widzi w kobiecie samiczkę, nie dostrzegając w niej przebudzonego już człowieka, ale to stanowisko staje się coraz bardziej anachronizmem. Mimo jednak tych zastrzeżeń przyznać się musi, że książka pani Diotimy jest wcale ciekawym dokumentem naszych czasów, że się ją czyta z niezwykłem zainteresowaniem i że do niektórych rozdziałów tej książki wciąż się wraca, prowadząc z autorką nigdy nie kończącą się dyskusję.

(Dokończenie nastąpi).

M. Kanfer.

KRONIKA LITERACKA.

„KOGO WYBRALIBYŚMY DO AKADEMJI LITERATURY POLSKIEJ?“

„Wiadomości Literackie“ rozpisały plebiscyt nt. „Kogo wybralibyśmy do akademji literatury polskiej?“ Rezultaty plebiscytu są następujące: Boy-Żeleński otrzymał 13,557 punktów, Leopold Staff 13,502, Juljusz Kaden Bandrowski 13,191, Wacław Berent 12,130, Wacław Sieroszewski 11,784, Andrzej Strug 10,423, Kazimierz Tetmajer 10,194, Ferdynand Goetel 8,846, Zofja Nałkowska 8,770, Juljan Tuwim 8,709, Tadeusz Zieliński 8,617, Józef Weyssenhoff 8,286, K. H. Rostworowski 7.145, Aleksander Brückner 6,678, Aleksander Świętochowski 6,538, Karol Irzykowski 6,126, Kazimierz Wierzyński 6,008, Kornel Makuszyński 5,336, Antoni Słonimski 5,126, Juljusz Kleiner 4,880 Jan Lechoń 4,721, Jan Parandowski 4,378, Emil Zegadłowicz 3,807, Mirjam 3,766, Adolf Nowaczyński 3.509, Kazimiera Iłłakowiczówna 3,156, Jerzy Szaniawski 3,065, Szymon Askenazy 2,949, Zofja Kossak-Szczucka 2,690, Stanisław Wasylewski 2,318, Jarosław Iwaszkiewicz 2,241, F. Antoni Ossendowski 2,220, Or-Ot 2,095, Ignacy Chrzanowski 1,635, Marja Pawlikowska 1.557, Marja Rodziewiczówna 1,478, Józef Wittlin 1,462, Bruno Winawer 1,330, Zdzisław Dębicki 1,290, Stanisław Ignacy Witkiewicz 1,267, Adam Grzymała Siedlecki 1.260, Paweł Hulka Laskowski 1,221, Wacław Borowy 1,121, Piotr Choynowski 1,082, Wacław Grubiński 1,020, Bolesław Leśmian 966, Józef Piłsudski 929, Tadeusz Sinko 931, Artur Górski 861, Marja Dąbrowska 731, Jan Lorentowicz 694, Stanisław Milaszewski 684, Józef Ujejski 680, Roman Dyboski 678, Adam Antoni Kryński 659, Janina Brzostowska 626, Edward Porębowicz 624, L. H. Morstin 547, Zygmunt Bartkiewicz 510, J. N. Miller 501. Reszta pisarzy otrzymała poniżej 500 głosów.

150. ROCZNICA URODZIN MOZARTA.

W dniu 27 stycznia b. przypada 150-ta rocznica narodzin Mozarta. Uroczystości związane z tą datą rozpoczną się jednak we Wiedniu już wcześniej. Mianowicie w poprzedzającą niedzielę, 25 stycznia, odprawiona zostanie msza w Hoffkapelle o 10-ej rano, przyczem słynny chór „Sängerknaben“ wraz z duchowieństwem miejscowem odśpiewa „Requiem“ Mozarta. Po nabożeństwie odbędzie się cercle towarzyski, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, świat muzyczny, literaci, dziennikarze, oraz inteligencja stolicy. Na 7-ą godzinę po południu zapowiedziany jest w kościele katedralnym św. Szczepana koncert, na którym wykonane zostaną najsłynniejsze utwory Mozarta. W tym właśnie kościele odbył się obrzęd jego zaślubin z Konstancją Weber.

Dnia 26-go odbędzie się przyjęcie oficjalne, a wieczorem tego dnia wystawiona będzie jedna z oper Mozarta. Właściwa data uroczystości, przypadająca we wtorek, obchodzona będzie we wszystkich szkołach. Wiedeński Akademicki Związek Mozartowski połączy również doroczny swój koncert z obchodem stupięćdziesięciolecia swojego patrona. Wykona on mianowicie w tym dniu dwie serenady w pałacu Prymasa na placu św. Szczepana. Rząd postanowił ze swojej strony uczcić rocznicę wybiciem i puszczeniem w obieg nowej monety dwuszylingowej z podobizną Mozarta.

WSPOMNIENIA O ACHAD HAAMIE. B. sekretarz Achad Haama p. J. Pograbiński zamieszcza w „Haolamie“ nader interesujące wspomnienia o ostatnich trzech latach życia Achad Haama w Tel Awiwie. We wspomnieniach przesuwają się wybitne osobistości literackie świata hebrajskiego. Wspomnienia te zapewne ukażą się wkrótce we formie książki i będą cennym przyczynkiem do poznania życia Achad Haama.

OŻYWIONY RUCH LITERACKI W PALESTYNIE. W Palestynie ukazuje się ostatnio bardzo wiele książek hebrajskich, głównie tłumaczeń z literatury światowej. Z dzieł naukowych ukazała

się ostatnio „Historja świata" Wellsa.

ŻYDOWSKI MIESIĘCZNIK LITERACKI WE LWOWIE. We Lwowie zaczął wychodzić żydowski miesięcznik literacki pt. „Briken". Współpracownikami tego miesięcznika są Izrael Aschendorf J Gesunt, Nachman Blitz, Nachum Bomse, Dawid Licht i inni

BERNARD SHAW PISZE UTWÓR DLA „HABIMY". G. B Shaw był na pierwszem przedstawieniu „Habimy" w Londynie. Po przedstawieniu odwiedził Shaw artystów w garderobie i wyraził im zachwyt dla ich gry. Równocześnie oświadczył Shaw, iż pragnie napisać dla Habimy sztukę, ale sztuka ta będzie zbyt obszerna, by ją można wystawić w ciągu jednego wieczora

WYSTĘPY OLI LILITH I GODIKA W NOWYM JORKU. Ola Lilith i Godik przybyli już do Nowego Jorku i rozpoczęli tam gościnne występy Żydowska prasa amerykańska wyraża się z wielkiem uznaniem o artystach

„BENI KENIG" W ŻYDOWSKIM TEATRZE „ROZMAITOŚCI" W WARSZAWIE. Żydowski teatr reprezentacyjny mieszczący się w „Nowościach" w Warszawie wystawia w tych dniach utwór pt „Beni Kenig" w reżyserji Menachema Rubina. Jest to przeróbka dramatyczna znanej powieści A. Babela. Dekoracje projektował i wykonał K Mackiewicz.

PAWEŁ BARATOW W BIAŁYMSTOKU. Znakomity artysta żydowski Baratow rozpoczął obecnie gościnne występy w Białymstoku.

„NIESPODZIANKA" ROSTWOROWSKIEGO W REPERTUARZE LIDJI POTOCKIEJ. Lidja Potocka zorganizowała nowy zespół i rozpoczęła z nim tournee po Małopolsce. Repertuar składa się obecnie z następujących utworów: „Niespodzianka" Karola Huberta Rostworowskiego, „Święty płomień" Sommerset Maughama, „Upiory" Ibsena i „Mirele Efros" Gordina.

80-LECIE ALEKSANDRA MOSZKOWSKIEGO W tych dniach obchodził znany humorysta niemiecki Aleksander Moszkowski 80-ty rok życia. Moszkowski urodził się w roku 1854 w Pilicy i jest pochodzenia żydowskiego. Wielką popularność uzyskał współpracą w tygodnikach humorystycznych i zbiorem dowcipów żydowskich pt „Die jüdische Kiste". Już jako starszy człowiek wystąpił jako autor filozoficznych dzieł, jak „Sokrates der Idiot". „Das Geheimnis der Sprache". Pozatem ogłosił razem z A. Fürstem książkę pt „Buch der 1000 Wunder" Warto jeszcze wymienić jego pracę pt. „Der jüdische Witz und seine Philosophie" oraz jego autobiografję pt. „Panorama meines Lebens". Już jako starzec sędziwy wydał „Die Inseln der Weisheit" i „Venuspark".

10-LECIE ŻYDOWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO W MOSKWIE W tych dniach obchodzono w Moskwie uroczyście 10-lecie istnienia Żydowskiego Teatru Artystycznego Do licznie zebranej publiczności przemówił Michoels, kierownik teatru i następca zasłużonego dyrektora tego teatru Granowskiego, bawiącego obecnie jak wiadomo w Berlinie. M. in. przemawiał też Litwakow

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ ZA ROK 1929. W tych dniach wyszła „Bibljografja literatury polskiej za rok 1929", redagowana przez Piotra Grzegorczyka. Jest to znacznie powiększona odbitka miesięcznych bibljografij autora w „Ruchu literackim". Nowa bibljografja różni się tem korzystnie od bibljografji za rok 1928, że przy końcu ma rejestr autorów i prac, tak, że czytelnik łatwo zorjentować się może w całym materjale.

NOWE CZASOPISMO LITERACKIE WE FRANCJI. Jean Jacques Brousson, sekretarz Anatola France'a, wydaje obecnie w Paryżu czasopismo pt. „L'Alliance Litteraire". W pierwszym numerze znajdujemy ciekawą wiadomość o odkryciu na zamku w Devonshire w Anglji kolekcji 5000 autografów przedstawiających dużą wartość literacką i historyczną.

NAJLEPSZA KSIĄŻKA POLITYCZNA FRANCJI. W tych dniach otrzymał Hiszpan Salvador de Madariaga „Prix de l'Europe Nouvelle" za najlepszą polityczną książkę w języku francuskim. Kolegjum sędziowskie składało się m in z Tardieu'a, Leona Bluma i Filipa Berthelota. Książka nosi tytuł pt „Anglais, Francais et Espagnols". Jest to interesujący eksperyment porównawczy psychologji narodów Na szczególne wyróżnienie zasługuje też książka znanego publicysty francuskiego Andre Siegfrieda pt „Tableau des Partis en France"

NOWI „NIEŚMIERTELNI" WE WŁOSZECH. Massimo Bontempelli i Ugo Ojetti zostali zamianowani członkami włoskiej Akademji Nieśmiertelnych Warto przytem zauważyć, że członkowie włoskiej Akademji Nieśmiertelnych mają tytul ekscelencji pensje miesięczną we wysokości 3.000 lirów i bilet wolnej jazdy na wszystkich kolejach i okrętach włoskich.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

TRZECI TOM PISM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Józef Piłsudski: „Pisma, mowy, rozkazy". Tom III. Warszawa, 1930. Wydawnictwo Instytutu Badań Najnowszej Historji Polski. Nakład Tow. Wydawniczego „Polska Zjednoczona".

Z kolei ukazał się już III. tom wydawnictwa zbiorowego dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego p. t. „Pisma, mowy, rozkazy". Tom III. obejmuje prace publikowane w latach 1908—1914, t. j. w okresie działalności Związku Walki Czynnej i Organizacyj Strzeleckich. Tom ten stwierdza, że Józef Piłsudski coraz bardziej pogłębia zdobytą już poprzednio wiedzę militarną, analizuje wojny współczesne, przepracowuje dokładnie poszczególne epizody taktyczne, bada zjawiska wojny, wżera się według własnych słów „w tajniki jej boga". Skupiając dokoła siebie ludzi, oddanych wielkiej jego idei, dzieli się z nimi w szeregu wykładów szkolnych — z owocami swoich przemyśleń, wpajając „nietylko wojskowe ze studjów doświadczenia, lecz i prawdy o potrzebie wielkich charakterów". Jednocześnie z katedr publicznych przemawia do szerszych warstw. Na krótkiej, bo czteroletniej zaledwie przestrzeni głosi swe koncepcje rewolucji, o masowych ruchach ludowych, o bojach napoleońskich, o narodowych naszych powstaniach, o wojnach francusko—pruskiej, angielsko—burskiej, rosyjsko—japońskiej i bałkańskiej. Tą drogą powstały „Geografia Militarna Królestwa Polskiego", — „Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim", — „Historja organizacji bojowej P. P. S.". — „Reformy armji rosyjskiej", — „Kryzysy bojów". — „Zarys historji militarnej powstania styczniowego". — „22 stycznia 1863", — „Mobilizacja powstania", — „O polskim ruchu strzeleckim". — wreszcie wspaniały cykl artykułów, ogłoszonych w roku 1914, w zeszytach „Strzelca". organu Polskich Związków Strzeleckich. Wszystkie te prace, z wyjątkiem dwóch pierwszych, umieszczonych w tomie drugim, w skład tomu trzeciego Oprócz tych prac, umieszczono tu poza tem powstała w roku 1910 recenzję z wydanej podówczas książki polskiej z dziedziny wojskowości („Regulamin musztry" K. Burzyńskiego) — wspomnienie z roku 1887 o Bracie więziennym w Irkucku". — odpowiedź na artykuły Zygmunta Balickiego. — wreszcie obszerny artykuł p. t. „Jeszcze o delegatach amerykańskich", drukowany w roku 1914 w wychodzących pod redakcją Aleksandra Dębskiego w odległem Chicago „Wiciach".

Dodać należy, że tom trzeci, tak samo zresztą, jak i dwa poprzednie, zaopatrzony jest we wstęp, zawierający niezbędne dane biograficzne oraz w szczegółowe przypisy ułatwające czytelnikowi orjentację w materjałach.

KSIĄŻKA O NAPOLEONIE III.

M. Zdziechowski — Napoleon III. — Kraków 1931. Krakowska Spółka Wydawnicza.

Niewdzięcznego, na pozór, zadania podjął się zasłużony profesor i publicysta, Marjan Zdziechowski: postanowił w ostatniej swej książce przeprowadzić rehabilitację Napoleona III-go, władcy, którego wyrok potomności obciążył tak długim szeregiem win i zarzutów.

Autor prowadzi jednak swą — jak sam pisze — „apologję" bardzo subtelnie. Nie ukrywając swej sympatji dla niefortunnego władcy (jak i wogóle dla rodu Napoleonidów) dopuszcza do głosu jego przeciwników, z niezwykle troskliwie zebranej literatury o drugiem cesarstwie, wydobywa wszelkie „pro i contra". pozostawiając nieraz samemu czytelnikowi prawo sądu. Tak niewątpliwie jest w sprawie polskiej w 1863 roku i po powstaniu, kiedy to Napoleon, mimo najszczerszych chęci i znanych uczuć dla Polaków, nie zdobył się na kroki i czyny decydujące.

W dziele, które roztacza świetny i żywy obraz tego „L'Empire liberal" — uderza przedewszystkiem doskonała i po mistrzowsku wycieniowana charakterystyka samego cesarza, człowieka, pełnego szlachetnych zamiarów i fatalnej przytem słabości zbiegł się w jego losach ogrom powodzenia, które wygląda wprost na opowieść fantastyczną i ogrom nieszczęść, które niszczą i jego imponującą przez kilkanaście lat wielkość i losy dynastji „małego kaprala". Napoleon III., gdy rok po roku śledzimy jego dzieje, budzi niewątpliwie nasze współczucie, ale nie możemy się oprzeć wrażeniu, że w jego niepowodzeniach wiele jest winy — własnej.

Przytem, jak jasno widać z kart książki i jego otoczenia, które dobierane było bardzo nieszczęśliwie, głównie pod dyktandem zawistnej kamaryli dworskiej. Napoleon III. nie miał szczęścia ani do mężów stanu, ani do wodzów (co tak naocznie okazało się w kampanji 1870 roku!), a jeśli miał ich wokół siebie, to używał ich najczęściej niedpowiednio jak na przykład swego brata stryjecznego ks. Napoleona, lub marszałka Canrobert'a.

Prof. Zdziechowski nie jest historykiem suchym; książkę opromienia szczery idealizm i szlachetna myśl o pokoju ludzkości.

NOWE WYDAWNICTWA WIZO.

Światowa organizacja kobiet żydowskich WIZO pracująca niezwykle wytrwale i twórczo nad pogłębieniem ideowem kobiety żydowskiej i zdobyciem jej dla idei żydowskiego odrodzenia, wydała ostatnio w języku niemieckim znaną już poprzednio z oryginału hebrajskiego ba dzo [illegible] ową książkę **Ady Fischmann p. t. „Die arbeitende Frau in Erec Israel. Geschichte der Arbeiterinnenbewegung in Palastina 1904—1930".** Interesująca książka, o 200 stronach druku, z licznymi obrazami, tabelami statystycznemi i djagramami, daje wyczerpujący rzut oka na rozwój żydowskiego ruchu robotniczego, w szczególności robotnic żydowskich w Palestynie, od jego zapoczątkowań do dnia dzisiejszego. Przedmowę napisał Dr Artur Ruppin. — Cena 6 szyl. Zamawiać można przez org. WIZO (Kraków, Rynek gł. 29).

Organizacja WIZO w Czechosłowacji wydała właśnie broszurę **Dr. Mirjam Scheuer p. t. „Bemerkungen zu Organisation und Propaganda".** Piękna ta broszura jest doskonałym podręcznikiem dla propagandzistek sjonistycznych. Możemy ją gorąco polecić. Zamówienia przyjmuje również Organizacja WIZO w Krakowie. (Cena 8 kor. czesk.).

DR. JÓZEF TENENBAUM. „Mad Heroes". (Szaleni bohaterowie). Wyd. New York London Alfred Knopf 1931, str 226, format średni — w płótnie. Autor tej ciekawej książki angielskiej, pochodzenia Małopolanin przez długi czas pracował społecznie i publicystycznie tu w kraju, poczem w Ameryce ogłosił szereg prac z dziedziny żydowskiej struktury społecznej i żyd życia gospodarczego Ostatnia książka zawiera szereg wspomnień z czasów wojny światowej na kilku frontach armji austrjackiej. Napiszemy o niej jeszcze osobno.

„DIE WELTBUEHNE" Wochenschrift für Politik, Kunst, Wirtschaft. (Berlin Charlottenburg, Kantstr. 152). Zeszyt 2-gi z 13 bm zawiera artykuły Ossietzky'ego, Sandera (Rotes Kreuz in Polen), L. Quiddego, R. Leonharda, P. Pantera, H. E. Kamińskiego, Alfonsa Goldschmidta, Kurta Hillera, wiersz E. Kästnera, uwagi odpowiedzi redakcji.

Ukazała się jednodniówka Stow „Samopomoc"

—o—

dla niesienia pomocy akademikowi żydowskiemu w Jarosławiu. Wydana z okazji 10-lecia zawiera jednodniówka ta artykuły pp. Dra Spatza, Dra S. Schorra mgr. S. Sandiga, mgr. S. Eichenwalda, Dra E. Reslera, abs. med. H. Dornfelda, nadto artykuł o genezie rozwoju „Samopomocy" i zestawienia kasowe.

Aresztowanie Johna Diamonda w Aust

W miejscowości Steinach w Tyrolu aresztowano Johna Diamonda, brata słynnego szefa bandytów przemytników alkoholu w Ameryce, Jacka Diamonda. Aresztowanie nastąpiło, ponieważ Diamond, który pieszo przybył do Steinach i chciał się przedostać do Włoch, nie mógł wykazać się ani pieniądzmi, ani dokumentami. Aresztowano go więc jako włóczęgę i odstawiono do Insbruku.

John Diamond opowiedział, że w październiku ub. roku wyjechał z Ameryki, mając 3.000 dolarów. Pieniądze mu się jednak rozeszły i dlatego chciał się przedostać do Włoch, ponieważ bracia Diamandowie są Włochami i przed swą naturalizacją w Ameryce nazywali się Montuto. Diamond będzie najprawdopodobniej odstawiony do granicy włoskiej.

Słoń u dentysty

Praskie „Lidove Noviny" przynoszą ciekawą wiadomość z Przerowa, gdzie przebywa obecnie duży cyrk. Słoń tego cyrku zachorował na zęby Dyrektor cyrku wezwał dentystę, który skonstatował dziurę w jednym ze zębów słonia i wsadził tam srebrną plombę wcale dużych rozmiarów. Jest to chyba pierwszy słoń na świecie, który może się poszczycić tem, że posiada srebrna plombę w zębach.

—ogo—

KIEDY UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY ROZKŁAD JAZDY? W początkach kolejnictwa podróżny wiedział, o której godzinie pociąg ruszy ze stacji początkowej, o której natomiast przybędzie na miejsce przeznaczenia nie wiedział nawet w przybliżeniu. Pierwszy rozkład jazdy wydała dopiero w roku 1839 pierwsza na świecie linja kolejowa Liverpool—Manchester w 13 lat po swojem powstaniu, wybudowana bowiem została w roku 1826.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

KAHAŁ PRZEMYSKI NACISKA ŚRUBĘ PODATKOWĄ

Nasz korespondent przemyski (T) pisze nam: Niejednokrotnie wykazywaliśmy, że obecna większość rządząca w gminie żydowskiej nie zaspakaja interesów ludności naszego miasta. Ostatnio zdarzył się fakt świadczący o braku wszelkiego zrozumienia nietylko interesów ludności żydowskiej, lecz ciężkiego położenia gospodarczego szerokich rzesz przez czynniki kahalne. Ostatni wymiar podatku wyznaniowego świadczy o tem najwymowniej. Większość kahalna wybrała sobie odpowiednią komisję szacunkową, która nałożyła podatek na ludność z tendencją silnego naciskania śruby podatkowej. Komisja wymierzyła podatki, które znacznie przewyższają wymiary z lat ubiegłych. Jest rzeczą charakterystyczną, że osobom, stojącym zdala od rządzącej większości podwyższono wymiary, natomiast „swoich" przeważnie oszczędzano. Wymiary te wywołały zrozumiałe oburzenie całego społeczeństwa. Ludność domaga się bezwzględnie skorygowania tych wymiarów przez zredukowanie ich do wysokości z lat ubiegłych. Redukcja jest o tyle możliwa, że komisja budżetowa rady gminy żydowskiej pod kierownictwem sjonisty p. Lipy Gallera opracowała preliminarz budżetowy, w którym usunięto blisko ćwierć miljonowy deficyt. Dla pokrycia tego deficytu wymierzono wygórowany podatek. Ponieważ deficyt został usunięty, niema powodu do podniesienia podatku.

RÓWNIEŻ I KAHAŁ TARNOWSKI ULEGNIE... SANACJI.

Po rozwiązaniu rady miejskiej w Tarnowie, ma również i kahał tamtejszy ulec... sanacji. Jak donosi tarnowski „Tygodnik Żydowski", los kahału jest podobno już przesądzony. Komisarzem kahalnym ma zostać p. dr. Zygmunt Silbiger. Trudności są tylko z utworzeniem rady przybocznej, gdyż rozmaite partje ortodoksyjne i koterje chasydzkie kłócą się między sobą o objęcie władzy.

—o—

Średniowieczny zabobon i jego nieszczęsna ofiara

Przez lat 22 zamknięta w chlewie

Z Poznania donoszą: W ostatnich dniach władze policyjne dokonały strasznego odkrycia w Mieszkowie w powiecie jarocińskim (Wielkopolska). Oto w chlewie gospodarza Antoniego Kończaka znaleziono kobietę niemal zupełnie nagą leżącą na barłogu nieprawdopodobnie brudnym mając tuż obok koryta trzody chlewnej. W chwili, gdy władze policyjne weszły kobieta ta nie okazała żadnego lęku, a na wezwanie, by wstała z barłogu, zupełnie nie reagowała ponieważ jak się okazało później, nie mogła się zupełnie poruszać. Jest ona jakby sparaliżowana od długiego siedzenia na barłogu w pozycji przykucniętej, mięśnie jej nóg zupełnie się skurczyły, tak że nie może obecnie zrobić ani jednego kroku. Porusza ona jedynie prawą ręką, którą przyjmuje pokarm. Kobietę tę natychmiast uwolniono z jej więzienia i przewieziono do szpitala.

Wstępne śledztwo policyjne stwierdziło, że jest to 42-letnia Katarzyna Pasiakówna, która w chlewie tym przebywała zgóra 22 lata. Powodem zamknięcia jej był anormalny jej stan umysłowy, uważany przez rodzinę za objaw opętania przez djabła. Jak opowiada jej siostra Kończakowa nieszczęśliwa będąc na służbie w Poznaniu przed 26 laty uwiedziona została przez rzekomego narzeczonego i od tego czasu poczęła skarżyć się na ból głowy i zamroczenia.

Z tego też powodu zmieniała ona często miejsce służby a po pewnym czasie wróciła do domu w przekonaniu, że odpoczynek przywróci do równowagi jej naruszony stan zdrowia. Jednak stan jej stale się pogarszał, a liczni znachorzy, którzy ją badali, orzekali jednomyślnie, że jest ona opętana przez czarta.

W przekonaniu tem utwierdziło rodzinę zachowanie się nieszczęśliwej, która pod żadnym pozorem nie chciała udać się do kościoła, gdzie rodzina modlami chciała z niej rzekomego djabła wypędzić.

Nieszczęśliwa popadała w ataki szału i wściekłości, co zmusiło rodzinę do zamknięcia jej w chlewie.

Ówczesne władze niemieckie nie chciały zainteresować się umysłowo chorą. W chlewie tym przeleżała nieszczęśliwa 22 lata i dopiero teraz wieść o tem rozniosła się po powiecie, powodując interwencję policji.

ZWOLNIENIE 52 NAUCZYCIELI NIEMIECKICH

„Kurjer Poranny" donosi z Katowic: Okręgowa komisja dyscyplinarna przy sądzie apelacyjnym w Katowicach zwolniła dotąd 52 nauczycieli szkół mniejszościowych Niemców za pobieranie drugiej gensji z funduszów gadzinowych rządu niemieckiego. Nauczyciele ci byli opłacani przez skarb państwa za uprawianie specjalnej polityki szkolnej idącej po linji życzeń rządu Rzeszy, otrzymywali z zagranicy drugą pensję. W tej samej sprawie toczą się jeszcze dochodzenia przeciwko 125 nauczycielom szkół mniejszościowych Niemcom, którzy stali również na żołdzie niemieckim.

Wszyscy zwolnieni nauczyciele niemieccy wnieśli apelację do ministerialnej komisji dyscyplinarnej w Warszawie.

PRZECIEŻ PROCES PRZECIW MJR. KUBALI

Wbrew wszelkim pogłoskom o rzekomem umorzeniu postępowania dowodowego przeciwko słynnemu lotnikowi mjr. Kazimierzowi Kubali — dowiadujemy się, iż sporządzony został już akt oskarżenia. Prokurator wojskowy przekazał go onegdaj wojskowemu sądowi okręgowemu w Warszawie. Akt oskarżenia zarzuca mjr. K. naruszenie subordynacji w stosunku do przełożonych.

Rozprawy głównej spodziewać się należy już w niedługim czasie.

OSTROŻNIE Z ŁAPÓWKAMI!

Onegdaj aresztowano w Wilnie kontraktowego buchaltera I. Urzędu skarbowego w Wilnie Aleksego Witka, przychwyconego na gorącym uczynku pobierania łapówki. Witko wziął od jednej z firm 400 zł. gotówką i weksle na 3.000 zł. za sfałszowanie protokółu, wykazującego znacznie niższy dochód od rzeczywistego.

—

ZE SPORTU

Nasze obozy narciarskie

(Garść wrażeń z obozu Makkabi (Kraków) w Rajczy i wytyczne na przyszłość).

Na kilka dni przed otwarciem obozu spadł śnieg. Niedużo, ale był. Z ust do ust podawali narciarze tę wieść, komunikaty narciarskie, radja wiadomość potwierdzały: „W Zwardoniu 40 cm. śniegu, a więc obóz w Rajczy ma śnieg zapewniony".

W lokalu Makkabi zawrzało. Sekretarka nasza tak czy tak zawsze zajęta, nie mogła się opędzić natrętnym wpisom. Padają zwięzłe, treściwe informacje. Ilość wpisów na obóz przekracza 50, 60, 70 osób. Chcemy już wpisy zamknąć, sekretarka ogłasza strajk, ale drogą protekcji i argumentu, że „jeszcze jedna osoba się zmieści", zamykamy wpisy przekroczoną dziewięćdziesiątką. **Rekord klubowy.**

Kwaterunkowi jadą dwa dni wcześniej. 24 grudnia gdy dworzec zalany był lasem desek, — setka naszych nart świadczyła chlubnie, że Żydzi już się śniegu nie boją. A że z chwilą wciągnięcia spodni butów narciarskich rześko człowiekowi na duszy wesoło było więc i gwarno w wagonie. Cieszył się każdy na ten niezrównany wypoczynek od zajęć miejskich i miasta, wśród natury i śniegu. Z gwizdem lokomotywy zerwane ostatnie mosty z miastem, z mieszczańską kulturą. Płyną jedna po drugiej obozowe piosenki, padają zdrowe, czerstwe dowcipy, jednem słowem jadą narciarze hartować swe ciało, a że przytem nasze ładne narciarki (było ich kilkanaście, kwiat krakowskich dziewic) zahartują sobie trochę uszy, to przecież nie może nikomu zaszkodzić.

Do Rajczy zajechano wieczorem, zapanował harmider i rozgardjasz, każdy miał inne życzenia kwaterunkowe każdy chciał pierwszy zjeść kolację i zamieszkać. Mimo nadspodziewanej liczby zgłoszeń w 2 godziny później każdy uczestnik spał już na czystem łóżku z pościelą wspólnie z 2 lub 3 towarzyszami.

Następnego dnia o godz 8 rano rozpoczęło się normalne życie obozowe. Podzielono narciarzy na 4 grupy: analfabetów narciarskich, „półgramotnych" dwie grupy wprawnych. Te ostatnie szły wciąż na wycieczki pod kierunkiem własnych instruktorów, 2 pierwsze zaś pod kierunkiem płatnych instruktorów.

Urządzano wycieczki do Zwardonia Skalitego, na Suchą Górę, Boraczą. Wielu naszych członków, dawnych uczniów I. obozu Kowanieckiego, odwiedziło nas w drodze z Piska, lub na Baranią. Bo wszyscy raz przez Makkabi wyprowadzeni na śnieg, pozostali już nartom wierni i wstydu naszej Sekcji nie przynoszą. Ulubionem miejscem wycieczek był pobliski Zwardoń, raj dla narciarza, cudowne tereny z zawsze dobrym śniegiem.

Pozatem granica, którą za przepustką można przekroczyć i opowiadać w Krakowie, że święta zwykło się spędzać zagranicą. Wkońcu winogrona, pomarańcze, banany i inne witaminy, za ćwierć ceny no i dobre winko.

Pożegnanie roku ubiegłego postanowiono odbyć w górach w schronisku Makkabi bielskiej na Hali Boraczej. Poszli wszyscy, początkujący i wprawni. Ze szczytu Suchej Góry widać było w całej śnieżnej krasie Beskidy, a przed sobą idealny zjazd. Wprawniejsi, niecierpliwi, żądni zjazdu, zjeżdżają. Odrywają się od całej grupy i wkrótce widać tylko małe punkty czarne w tumanach śniegu. A za nimi reszta. — Gęściej, bezładniej, znacząc swą drogę upadkami. Kilka zjazdów i oto schronisko Makkabi bielskiej. — Wesoło do późnej nocy, przy księżycu trenowano kristjanję.

I jedno życzenie, jedna myśl, zdawna już kiełkująca, ożywiała wszystkich: **Przyszły rok we własnem schronisku!**

Każdy zdawał sobie sprawę z tego, że Sekcja rośnie, rozwija się. Ale obóz ze setką uczestników ma swoje... ale. A gdy będzie uczestników 120, gdy klasa narciarzy jeszcze bardziej się zróżniczkuje, wtedy jeden obóz nie wystarczy. Wprawni będą musieli trenować osobno, w sercu gór, a początkujący zaprawiać się będą niżej do przyszłych wyczynów.

Takiem miejscem pod obóz wprawniejszych, taką bazą sportowego treningu **będzie własne schronisko.**

To tylko cząstka jego zadań. Schronisko będzie też bazą wycieczkową dla wszystkich członków w lecie i w zimie. Schronisko wyrobi nam prestige stanowisko na zewnątrz. Wkońcu schronisko przynosić będzie stały dochód, będzie stałym, dobrze procentującym się, pewnie ulokowanym kapitałem.

A zatem wszystkie siły na front budowy schroniska!

Nie trzeba wiele. Trzeba dużo mniej, niż sobie każdy wyobraża. W najbliższym czasie wystąpi specjalna komisja z gotowym projektem i zwróci się do wszystkich członków i sympatyków o pomoc — to głównie o **pomoc moralną. Nie będzie trzeba wiele, ale trzeba przedewszystkiem chcieć!** **O. L.**

—ogo—

PIERWSZE ZEBRANIE KONWENTU SENJORÓW MAKKABI KRAKOWSKIEJ odbyło się 14. bm. w lokalu klubowym przy bardzo licznym udziale członków konwentu. Zebranie zagaił prezes klubu p. Dr. Leser, przedstawiając działalność obecnego wydziału Klubu od ostatniego walnego zebrania (9. XI.) i wskazując na najbliższe zadania i plany, przyszłościowe. Omówiono sprawę konieczności rozszerzenia boiska sportowego i prac z tem związanych, budowy schroniska narciarskiego i turystycznego, kortów tennisowych, pływalni krytej, przystani wioślarskiej, miesiąca propagandy klubowej, igrzysk żydowskich i Makkabjady. Po długiej, żywej dyskusji, w której brali udział członkowie pp. Kahane, Sas, Dr. Perlberger, Dr. Silberberg, Dr. Schenker, Dr. Gold, Dr. Kirschenbaum, Dr. Hirsch, Dr. Jassem, Dr. Liebeskind, Dr. Lauer, Schönberg, Fromowicz i in. postanowiono: 1) powierzyć wydziałowi klubu zwoływanie posiedzeń Konwentu Senjorów w razie potrzeby, najmniej jednak co dwa miesiące, — 2) wydelegować do Komisji finansowej z łona Konwentu pp. Halpera, Dr. Liebeskinda, Lernera, Chocznera i Sasa, 3) wezwać wydział Klubu do przedsiębrania akcji wśród członków klubu celem dobrowolnego stałego samoopodatkowania się miesięcznego na rzecz programu inwestycyjnego Makkabi.

PLENARNE ZEBRANIE SEKCJI NARCIARSKIEJ MAKKABI (KRAKÓW) odbędzie się w lokalu klubowym w poniedziałek dnia 19. bm. o g. 7-ej wiecz.

PLENARNE ZEBRANIE SEKCJI PIŁKARSKIEJ MAKKABI (KRAKÓW) odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu klubowym.

MAKKABI KRÓL. HUTA urządza w dniach 1. i 2. lutego br. w wielkiej sali hotelu „Hrabia Reden" 1-szy międzynarodowy turniej pingpongowy o mistrzostwo województwa śląskiego.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo" (Mac Donald i Jack Buchanan).

SZTUKA: „Parada Paramountu" (Maurycy Chevalier, Denis King).

UCIECHA: „Nasza jest noc".

WANDA: „Student z Sztokholmu" (Sven Garbo).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Człowiek bez nerwów" (Ken Maynard) i „Demon ruchu" (Reginald Denny i Alice Day).

WARSZAWA: „Nibelungi" (Paweł Richter, Rudolf Klein Rogge, Bernard Götzke).

IMRE HALASZ

Przyjaciółka

Dwie tak różne kobiety, jak Hilda i Dolly, trudno sobie wyobrazić zarówno pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Hilda to jasne, naiwne, miłe, małe dziewczę, o niebieskich oczach. Dolly miała czarne, płonące oczy, czarne włosy, karminowe, szminkowane wargi. Szminka pokrywała jakby całą jej istotę. Były sobie najlepszemi przyjaciółkami. Hilda — panną, Dolly — rozwódką. Fakt ten dawał Dolly pewien rodzaj przewagi, lubiła też kierować Hildą, udzielać jej przestróg i rad.

Naprzykład: Hilda miała dwóch adoratorów: inżyniera Endrey'a i Erwina Pala, prokurenta dużego banku. Pewnego dnia odezwała się Dolly do swej przyjaciółki: „Nie przeciągaj sprawy. Postaraj się, aby jeden albo drugi rychło poprosił o twoją rękę“. Przyczem Dolly pouczyła ją, w jaki sposób ma się postarać. Po kilku dniach spytała:

— Cóż nowego?

— Sprawa źle stoi, — odparła Hilda.

— Dlaczego? Nie chcą się oświadczyć?

— Owszem. Nawet obaj prosili o rękę. A teraz nie wiem, którego z nich mam wybrać.

— To jest rzeczywiście problem niełatwy. Ale zastanówmy się. Obaj stanowią mniej więcej jednakowo dobre partje. Kwestja tylko polega na tem, którego z nich ty bardziej kochasz.

— Nie wiem. Obaj mi są jednakowo sympatyczni. Pragnęłabym jednak wiedzieć który z nich bardziej mnie kocha, który będzie dla mnie tkliwy i dobry i który będzie mi wierny. — Zwłaszcza zależy mi na tem, aby mi pozostał wierny. Nie mogłabym znieść gdybym wiedziała, że mój mąż mnie oszukuje... Gdyby o tem można było naprzód wiedzieć...

Nagle Hilda wpadła na myśl:

— Słuchaj, to dałoby się zrobić. Jesteś taka piękna i godna pożądania. Podobasz się wszystkim mężczyznom. Wypróbuj ich. Nie będzie mi zależało na tem, który ci ulegnie, natomiast będę pewna, że ten który ci nie ulegnie, prawdziwie mnie kocha i pozostanie mi wiernym. Zrobisz to, prawda

Dolly śmiała się z pomysłu. Ale podobał się jej coraz bardziej i zgodziła się. Postanowiły zatem, że Hilda wyjdzie z domu, a Dolly przyjmie obydwu panów. W eleganckim, wyzywającym szlafroczku...

* * *

Punktualnie o godzinie 6-tej przyszedł inżynier Endrey z wiązanką gustownie zestawionych goździków. Uprzejmie powitał Dolly i natychmiast zadał pytanie:

— Czy Hildy niema w domu?

— Musiała wyjść do miasta, — hrzmiała odpowiedź. — Prosiła mnie, abym ją zastąpiła. Proszę usiąść.

Ręką wskazała mężczyźnie miejsce obok siebie. — Inżynier usiadł dość daleko od niej na drugim końcu kanapy.

— Nie należy przecież tak zdaleka trzymać się ode mnie. Proszę się przysunąć. Chyba pan się mnie nie boi?

— Ja? Ach tak... — myśli mężczyzna zakłopotany i przysuwa się o centymetr. Przestrzeń między nimi wynosi jeszcze ciągle półtora metra. Kobieta widzi, że ona musi się zbliżyć. Bierze wiązankę do ręki.

— Dziękuję panu w imieniu Hildy. A ponieważ ją zastępuję, wynagrodzę pana tak, jakby to ona uczyniła. Jeden kwiat panu się należy.

Siadła blisko inżyniera po jego prawej stronie i obejmując jego ramię, lewą dłonią wpięła mu goździk do butonierki. Przyczem szerokie rękawy szlafroka obsunęły się i nagie kobiece ramię przylgnęło do szyji mężczyzny.

— Bardzo, bardzo dziękuję, pani jest bardzo miła, — mówi mężczyzna bez przekonania, porusza się niewygodnie na siedzeniu — i udaje, że nic nie dostrzega.

— Hildzie podziękowałby pan pewnie nie tak zimno. Przynajmniej pocałunkiem. Niech pan spróbuje, może i ja zezwolę.

Zbliżyła swe wargi do głowy mężczyzny, szyję jego otaczając swem nagiem ramieniem.

Inżynier spojrzał jej w oczy z powagą następnie uchylił głowę z pod kuszących warg i wstał:

— Widzi pani, pani jest naprawdę czarującą kobietą, wiem, że zaszczycające zbliżenie pani może mężczyznę uszczęśliwić. Ale kocham Hildę i nie potrafię dotknąć innej kobiety. Gdybym panią teraz całował, nie mógłbym spojrzeć w czyste i niebieskie oczy Hildy.... I t. d.

Inżynier opowiedział jak bardzo kocha Hildę, potem pożegnał się i poszedł.

— No, ten to naprawdę próbę wytrzymał, — stwierdziła Dolly z mocą. I dodała: „Głupi chłopak!“

Przed siódmą przyszedł Erwin Pal. W dłoni — wiązanka gustownie dobranych małych goździków.

— Hildy niema w domu. Prosiła mnie, abym ją zastąpiła. Mam nadzieję, że pan nazbyt nie będzie się nudził.

— Ależ. W towarzystwie pani... — mówi Pal i całuje kornie rękę Dolly.

— Szczęśliwy jestem, że będę mógł z panią trochę pomówić. — Jaka pani dzisiaj piękna...

Dolly uśmiecha się na komplement. Bierze wiązankę goździków do ręki.

— Dziękuję panu w imieniu Hildy.

— Dlaczego pani znowu wspomina Hildę? Niech pani się zdaje, że to pani przynosiłem te kwiaty.

— Dziękuję panu. Proszę przyjąć nagrodę: goździk z wiązanki należy się panu. Zbliżyła się do gościa i obejmując ramię jego, wpięła mu lewą ręką goździk do butonierki. Przyczem obsunęły się szerokie rękawy szlafroka i gołe ramię przycisnęło do szyji mężczyznę. — Gościa ogarnia niepewność, czy ten śmiały ruch jest umyślny, czy przypadkowy. — Najchętniej całowałby tę jedwabistą, miękką rękę kobiecą, ale nie śmie. Twarzą jednak głaszcze dłoń, — to mogło być przypadkowe — i patrzy badawczo w oczy kobiety.

Dolly uśmiecha się zachęcająco. Wówczas mężczyzna obejmuje ją i całuje. Przeciągły, półtorej minuty trwający pocałunek.

— Jak pan mógł się odważyć? — mówi Dolly, uwalniając się z objęć; ale ani ton mowy, ani wyraz twarzy nie zdradzają tyle powagi i surowości, aby te słowa mógł wziąć na serjo.

— Czy ma pani coś przeciwko temu? — zapytał z wdzękiem mężczyzna.

— Nie, — odparła Dolly szczerze. — Ale pan kocha Hildę, jest pan jej narzeczonym?...

— Niech pani słucha, — objaśnia Pal, — to jest zgoła co innego. Kocham Hildę zdecydowanie, jest moim ideałem żony: jest miła, szczera, wierna, można przy jej boku żyć w szczęśliwości. Ale piękności pani oprzeć się nie można, wzbudza pożądanie w oczach pani pali się tajemniczy ogień, cud jest w pani pocałunkach, przy pani boku zapomina się o wszystkiem. Nawet gdybym został mężem Hildy, — chętnie zapomniałbym o tem sam na sam w towarzystwie pani. Mimo to mogę być dla Hildy dobrym i tkliwym mężem, a z panią od czasu do czasu przeżyć godzinę gorącej miłości. Prawda, i pani życzy sobie tego? Proszę nie kłamać, wyczułem to w pocałunku pani.

Objął ją i znowu nastąpił przeciągły pocałunek.

— Proszę odpowiedzieć, Dolly!

— Nie teraz, niech pan idzie. Odpowiedź dam innym razem...

Erwin poszedł i zabrał na pożegnanie uśmiech kobiety.

* * *

Dolly zdaje sprawę:

— Więc słuchaj. Najpierw przyszedł inżynier. Powiedziałam mu, że ciebie niema, na co począł mi prawić komplementy, a gdy nań trochę zachęcająco spojrzałam, objął mnie i pocałował. Naturalnie pokazałam mu natychmiast drzwi. Potem przyszedł Erwin Pal...

— A jak ten się zachowywał? — spytała gwałtownie zdenerwowana Hilda.

— Co do niego, to naprawdę nie rozczarowałam się. Wytrzymał próbę. — Tak się zachowywał, jak przystało na mężczyznę prawdziwego. Tego powinnaś wybrać na męża.

— Niech i tak będzie. Dziękuję ci z całego serca za pomoc.

— Uczyniłam to bardzo chętnie. Dla ciebie miałabym tego nie zrobić? Dla mojej najlepszej przyjaciółki...

——oßo——

DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją: HENRYKA KLINGA

PARTJA NR. 53.

Turniej w Mor. Ostrawie 1923 r.

A. Rubinstein:	Major Hromadka:
1. e2—e4	e7—e5
2. f2—f4	Gf8—c5
3. Sg1—f3	d7—d6
4. Sb1—c3	Sg8—f6
5. Gf1—c4	Sb8—c6
6. d2—d3	Gc8—g4
7. h2—h3	Gg4×f3
8. Hd1×f3	Sc6—d4
9. Hf3—g3!	Hd8—e7
10. f4×e5	d6×e5
11. Ke1—d1 !	c7—c6
12. g2—a4!	Wh8—g8
13. Wh1—f1!	h7—h6
14. Sc3—e2	0—0—0
15. Se2×d4	Gc5×d4
16. c2—c3	Gd4—b6
17. a4—a5!	Gb6—c7
18. Gc1—e3	Kc8—b8
19. Kd1—c2	Kb8—a8
20. Wf1—f3	Sf6—d5 !?
21. Ge3—g1	Sd5—f4
22. Hg3—f2 !	Gc7—b8
23 g2—g3 !	Sf4×h3
24. Wf3×f7	He7—d6
25. Hf2—b6 !!	Wd8—d7 1)
26. Gg1—c5 !!	Wd7×f7
27. Gc5×d6	Wf7—f2 +
28. Hb6×f2 2)	Poddał się

UWAGI.

1) następują ostatnie dni Pompeji. Przyjęcie ofiary prowadzi do gładkiej przegranej: 25... a×b, 26. a×b+ Ga7. 27. W×a7+ Kc8. 28. Wfb7+ Kc8. 29. Ga6 i t. d.

2) Najprostsze! Po 28... S×f2, 29. Gc5 mają białe figurę więcej. — Słusznie odznaczono tę partję I. nagrodą.

——oßo——

PARYŻ. Turniej o mistrzostwo miasta zakończył się zwycięstwem Cukiermanna, Polaka, młodego studenta medycyny; wygrał on 14 partyj, 2 przegrał, a 1 remisował. II. miejsce zajął Dr. Tartakower, przegrywając 1 partję ze zwycięzcą, a remisując aż 6. 3—5 podzielili Kahn, Zazard i Tucewicz po 12 p. Ogółem grało 15 zawodników.

WIEDEŃ. Tegoroczne mistrzostwo Wiedeńskiego Związku Szachowego zdobył S. Rubinstein (Hakoah)

Rubinstein — niezrównany mistrz w rozgrywaniu końcówek wieżowych.

Czarne: Tartakower.



Białe: Rubinstein.

Po 15 minutowym namyśle znalazł wielki „końcówkarz“ genialną, trudną do wiary drogę do remis:

1. e3—e4!	Wc6—c3 +
2. Wd2—d3	......

Nie 2. Wd4—d3? z powodu 2.... W×d6!

2.	Wc3×d3 +
3. Wd4×d3	a5—a4
4. Kf3—e3 !!	......

Przygotowuje wspaniałą, daleko obliczoną ofiarę jakości.

4.	f5×e4
5. Ke3×e4!!	a4—a3
6. Gd6×a3 !	Ge6—f5 +
7. Ke4×f5	Wd7×d3
8. Ga3—c1	Wd3—d5 +
9. Kf5—e4	Kf7—e6
10. g3—g4 !!	

i ta problematyczna partja mimo wszelkich prób wygrania ze strony czarnych, zakończyła się na remis w 74 ciągu, co Rubinstein przy swoim 36 (u nas 1) ciągu musiał poznać!

——oßo——

KRONIKA

STYCZEŃ
18
Niedziela
28 Thebet 5691

Wschód słońca 7 m. 36

Zachód słońca 15 m. 52

Żakowski wybryk lwowskiego „Morgenu"

Mimo naszych kilkakrotnych oświadczeń, że zamieszczony w naszem piśmie artykuł posła dra Thona w sprawie rozmów ambasadora Filipowicza z reprezentantami żydostwa amerykańskiego, został przez ŻAT-ną fałszywie streszczony, oraz mimo naszego kategorycznego oświadczenia, że cytat, na którym oparł swą polemikę przeciw drowi Thonowi inż. Robert Stricker w wiedeńskiej „Die Neue Welt" — jest falsyfikatem — ostatni numer lwowskiego dziennika „Der Morgen" (z daty 17 bm.) przynosi pełny przekład wspomnianego właśnie artykułu inż. Roberta Strickera. Piętnujemy najostrzej ten żakowski wybryk, niegodny sjonistycznego organu.

——o§o——

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9; tylko dyżur dzienny apteki: Rynek 12, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopad 5, ul. Di[illegible] [illegible]ur dzienny i nocny ul. Brodzińskiego

— **Z[illegible] WALNE ZGROMADZENIE** Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 5-tej popoł. w Gmachu Towarzystwa. W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie o godz 5'30 bez względu na ilość obecnych.

— **„REDUTA PRASY"**. Szybkim krokiem zbliża się do nas ta radosna noc, kiedy w Krakowie naprawdę będzie wesoło, naprawdę ludzie będą się bawić i szaleć. To noc 1 lutego, noc, w której w salach Starego Teatru roztoczy swoje czary „Reduta Prasy". Wieloletnie doświadczenie jest dla „Reduty" najlepszą reklamą, każdy bowiem wie jak wesoło i miło spędza się czas na tej najbardziej beztroskiej zabawie karnawału. Komitet redutowy przy pomocy artystów malarzy stara się o nową i pomysłową dekorację sal. Wybór królowej karnawału, doroczna atrakcja Krakowa i w tym roku będzie przeprowadzona na „Reducie Prasy". Obok niej staną damy dworu. W konkursach i mężczyźni także otrzymają swój dział. Piękne nagrody zgłaszane przez firmy krakowskie m. in. śliczna lalka z wytwórni lalek p. Ireny Müllerówny, wspaniałe album z płytami niełamliwemi „Esta", zawierające najnowsze szlagiery i wiele innych, przypadną szczęśliwym. Oprócz tego firma „Esta" przygotowuje niewidzianą w Krakowie niespodziankę.

— **NOWE PRZEPISY O PRZESIADANIU W TRAMWAJACH.** Z Dyrekcji Tramwaju otrzymaliśmy wczoraj następujący komunikat: „Celem usprawnienia ruchu i racjonalnego rozmieszczenia pasażerów, Dyrekcja Tramwajów opracowała szereg przepisów odnośnie do przesiadania pasażerów. Kierownictwo ruchu wprowadziło odpowiednią szkołę z personalem ruchu, poczem przez miesiąc podróżująca publiczność będzie objaśniana o nowych przepisach przez personal tramwajowy. Z dniem 1 marca nowe przepisy wejdą ostatecznie w życie".

Do sprawy tych nowych przepisów, zawierających w praktyce pewne utrudnienia dla pasażerów wrócimy w jednym z najbliższych numerów.

— **OBÓZ ZIMOWY MAKKABI—KRAKÓW W KRYNICY** w czasie mistrzostw hokejowych od 31 stycznia do 9 lutego pomieszczony będzie w pierwszorzędnych pensjonatach z komfortem. Mimo to udało się prezydjum klubu uzyskać dość niskie ceny tak, że cena utrzymania za cały 10-dniowy pobyt wynosić będzie tylko 80 zł. Przyjmować się będzie także uczestników na okres krótszy. Zgłoszenia wyłącznie do dnia 22 bm przyjmuje sekretarjat klubu, Gertrudy 16 codziennie od 7—8 wieczór.

— **10 ZACHOROWAŃ NA DYFTERJĘ**, 8 na ospę wietrzną, 7 na szkarlatynę, 4 na odrę, oraz po 1 na tyfus brzuszny, tyfus plamisty, różę i meningitis, zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

Zeznania żonobójcy przed sędzią śledczym

Ponure zakulisy małżeństwa — Kochanek - dziedzicznie obciążony?

Wczoraj przez całe przedpołudnie sędzia śledczy dr. Wątor przesłuchiwał Mieczysława Kochanka, sprawcę ohydnego zamordowania żony Heleny. Kochanek, 31-letni mężczyzna, szczupły brunet o przeciętnej inteligencji, złożył bardzo obszerne zeznania, przedstawiając swój życiorys z najdrobniejszemi szczegółami. W zeznaniach swych Kochanek winę za złe pożycie małżeńskie zwalał na żonę, która dnia 16 listopada 1930 r. miała mu się sama przyznać, że kocha Skrobutowicza i utrzymuje z nim bliższe stosunki. Kochanek podejmować miał najrozmaitsze próby dla zerwania tego stosunku, jednak bezskutecznie. Także Skrobutowicz miał się mu przyznać do swego stosunku z żoną, a wówczas Kochanek odebrał od niego słowo honoru, że z nią zerwie. Gdy to nie pomogło, Kochanek dnia 13 bm udał się do swego znajomego z wojska, sędziego dra Czuchajowskiego z prośbą o radę, co ma zrobić wobec niewierności żony. Sędzia miał mu poradzić, by zrobił na Skrobutowicza doniesienie o cudzołóstwo a nadto, by postarał się w starostwie o wydanie zakazu bywania Skrobutowicza w jego domu. Zarówno w ten dzień, jak i nazajutrz rano Kochanek widział u żony pewne zabiegi, które upewniały go o jej stosunku ze Skrobutowiczem. Krytycznego poranku Kochanek powiedział żonie, że zamierza zgodnie z poradą sędziego wyłoczyć kroki przeciw Skrobutowiczowi, a wówczas żona targnęła się na niego, uderzając go tłuczkiem. Kochanek wyrwał jej tłuczek i uderzył ją, a następnie zranił kilkakrotnie sztyletem. Kochanek wypiera się, jakoby posługiwał się również siekaczem, który znaleziono skrwawiony w miednicy. Na zwłokach nieszczęśliwej kobiety znaleziono jednak ślady ciosów, zadanych w głowę siekaczem.

Przy końcu swych kilkugodzinnych zeznań Kochanek wspomniał sędziemu śledczemu o dziedzicznem obciążeniu całej swej rodziny ze strony matki chorobą umysłową. Sam Kochanek i żona leczyli się z początkiem 1930 r na pewną chorobę, którą on zaraził żonę. Nadto w lecie 1930 r. podczas ćwiczeń wojskowych w Toruniu nabawił się Kochanek innej choroby wenerycznej.

— **PO ARESZTOWANIU B. SEN. DEUTSCHERA.** Wczoraj w południe sędzia śledczy dr. Wątor przesłuchał radcę Mojżesza Deutschera, aresztowanego w piątek rano w związku z drukowaniem tygodnika komunistycznego „Chłopskie życie". Śledztwo w sprawie tej toczy się w dalszym ciągu, a areszt, zastosowany wobec p. Deutschera jako środek zapobiegawczy, nie został dotąd uchylony.

— **ZE SZKOŁY ZDROWIA ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH.** Cykl wykładów popularnych z dziedziny higjeny i medycyny odbędzie się w dniach 20, 28 bm., 4, 11, 18, 25-go lutego oraz w dniach 4, 11, 18, 25-go marca br. o godz. 7-mej w gmachu Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9. Wykłady zostały przesunięte z wtorków na środy z wyjątkiem pierwszego wykładu, który odbędzie się we wtorek dnia 20 bm. o godz. 7-mej n. t „Co to jest gruźlica i jak z nią walczyć należy". Referuje p dr. Adam Zylber.

— **OSOBLIWA FORMA ZBIÓRKI PUBLICZNEJ.** Na terenie tutejszego województwa pojawili się delegaci Towarzystwa gniazd sierocych w Warszawie celem zbierania składek na cele powyższego Towarzystwa. Zbiórkę upraszczają sobie delegaci w ten sposób, że przybywszy do wsi, zgłaszają się u naczelnika gminy i po wylegitymowaniu się nakładają zupełnie bezprawnie na każdy dom opłaty na rzecz Towarzystwa i opłaty te pobierają. Podobne wypadki zdarzyły się dotychczas w kilku wsiach. Ponieważ wspomniani delegaci gniazd sierocych nie mają zezwolenia na zbiórkę w roku bieżącym, ponieważ dalej forma zbierania składek przez wspomnianych delegatów jest sprzeczna z obowiązującemi ustawami, władze wojewódzkie przestrzegają przed tymi kwestarzami i proszą, by w razie pojawienia się ich gdziekolwiek, zwrócono na nich uwagę organów policji państwowej.

— **DWA WŁAMANIA KASOWE.** W nocy z 16 na 17 bm. nieustaleni sprawcy dostali się przez okienko na półpiętrze do biura spedycyjnego Bachnera Bolesława przy ulicy Wielopole l. 3, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą przy zamku i skradli z niej gotówkę i papiery wartościowe nieustalonej na razie wartości. Tejże nocy niewyśledzeni sprawcy dostali się przez zaszalowane drzwi od podwórza do biura firmy Blumenfelda, przy ul. Pawiej l. 12, (skład węgla), gdzie rozpruli rakiem małą wiedeńską kasę, w której nie było żadnej gotówki. Następnie znalezionymi w biurku kluczami otwarli drugą dużą kasę ogniotrwałą i skradli z niej według zapodania poszkodowanego około 7.000 złotych, poczem nie pozostawiwszy na miejscu śladów, zbiegli. Dochodzenia w obu sprawach prowadzi Wydział Śledczy.

— **NIEUDAŁA WYPRAWA 2 BRACI WŁAMYWACZY.** Policja aresztowała Siwka Juljana (lat 34) i Siwka Jana (lat 20), braci, robotników, zamieszkałych przy ul. Rybitwy 9. W nocy z 16 na 17 bm. dostali się oni przez parkan a następnie przez okienko od ustępu do budynku gminy podgórskiej i łaźni żydowskiej przy ul. Józefińskiej 5, gdzie wytrychem otworzyli drzwi, od szatni, łaźni, a następnie usiłowali dostać się do lokalu Podgórskiej Spółdzielni Kredytowej w tymże budynku jednak w tej chwili zostali przez szeregowych policji przytrzymani na gorącym uczynku włamania. Przy wymienionych znaleziono narzędzie służące do włamania. Siwek Juljan był już karany 10-cio letniem ciężkiem więzieniem za rabunek brat jego Jan jest znany jako złodziej okolicznościowy.

— **KRADZIEŻE.** Antoninie Kołacz służącej, zam. przy al. Czarnowiejskiej 23, nieznany sprawca w czasie, gdy przechodziła ulicą Karmelicką skradł z torebki zegarek złoty wartości sto złotych. — Wasylukowi Anastazjuszowi, obywatelowi rumuńskiemu, zam. w Bukareszcie, nieustalony dotychczas sprawca skradł w pociągu na przestrzeni Lwów—Kraków walizkę z garderobą wartości 200 złotych w dniu 16 bm. — Brojewskiemu Władysławowi, inżynierowi z Taporkowa nieznany sprawca skradł przy wyjściu z pociągu w dniu 16 bm. na lutejszym dworcu kolejowym kwotę 300 złotych.

——o§o——

— **NOWA FABRYKA BIELI CYNKOWEJ.** Jak się dowiadujemy, budowa fabryki bieli cynkowej, rozpoczęta z końcem 1929 r. przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, zostanie ukończona z początkiem marca r. b. Fabryka, urządzona wedle najnowszych wymogów techniki, obliczona jest początkowo na produkcję 300 wagonów bieli cynkowej rocznie.

Zadaniem nowej fabryki będzie nietylko zaspokojenie częściowe rynku krajowego, lecz także, — i to w przeważnej mierze, — eksport jej produkcji zagranicę. Ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne fabryki, biel cynkowa będzie pierwszorzędnego gatunku, nieustępującego w niczem jakości bieli cynkowej fabryk niemieckich.

Ponieważ cena cynku surowego kalkuluje się obecnie bardzo nisko, należy się spodziewać, że nowopowstała fabryka ustali również w tym stosunku niskie ceny bieli cynkowej dla sprzedaży krajowej, zwłaszcza zaś dla eksportu. 11025er

——o§o——

— **STARANIEM KOMITETU RODZICÓW** przy Żyd. Gimn. Koeduk. w Krakowie odbędzie się we środę 21 bm. w teatrze Żydowskim przedstawienie świetnej komedji Szaloma Alejchema pt. „Stempeniu". 389

——o§o——

— **„JEHUDA"** (Zielona 7) Dziś, w niedzielę, o godzinie 5-tej wieczorynka literacko-humorystyczna, połączona z występami sekcji dramatycznej. Goście mile widziani.

——o§o——

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW** (Wielopole 12) Dziś, w niedzielę 18 bm. o godz. 3 popoł. plenarne zebranie branży cukierniczej i kolonjalnej. Sprawy najaktualniejsze.

——o§o——

— **ZWIĄZEK ABS. ŻYD. GIMN.** Dziś, o godz. 7 zebranie członków z referatem kol. Pinkesfelda.

KOLEJE CZECHOSŁOWACKIE CHCĄ WSTĄPIĆ W ŚLADY BATY.

W zakładach Baty personel pracowniczy otrzymuje nietylko pensje, lecz jest ponadto zainteresowany procentowo w zyskach firmy. Za tym przykładem chce pójść obecnie zarząd kolei czeskosłowackich, w nadziei, że w ten sposób podreperuje nieświetne interesa. Ustalono, że służba kolejowa i urzędnicy będą partycypować w zyskach kolei. Tytułem próby system ten zostanie wprowadzony jeszcze w roku bieżącym na jednej z linij lokalnych i jeśli okaże się korzystnym, będzie przyjęty przez wszystkie koleje Republiki Czechosłowackiej.

ROZMAITOŚCI

Doniosły wynalazek w przemyśle filmowym

Gdy czytamy książki Jules Verne'a lub Karola May'a, pełne niezwykle plastycznych opisów podróży is przygód, trudno nam uwierzyć, że obydwaj ci autorzy nie wytykali na wet nosa ze swych rodzinnych miast. Większy jeszcze podziw wzbudzają w nas niezwykłe możliwości filmowe.

Siedzimy np. w Krakowie, a możemy ujrzeć siebie wśród ruin Akropolisu Ateńskiego, przed tajemniczym Sfinksem egipskim, lub wśród sznurów aut na szerokiej jezdni Fifth Avenu w New Jorku. Nieświadomi rzeczy powiedzą: ach, to zwykły „trick“, to dekoracja! Otóż nie, to nie jest ani „trick“ ani dekoracja.

Tę możliwość przenoszenia osób na odpowiednie tło dał nam doniosły wynalazek siedemnastoletniego Amerykanina, Dodge Dunniga, i od niego metoda ta nosi w przemyśle filmowym nazwę „metody Dunning'a“. Technika zabiegu trzymana jest, oczywiście w wielkiej tajemnicy, której jednak rąbek odsłania sam wynalazca, zwierzając się, iż zasada zabiegu polega na rozszczepianiu barw i na fakcie, że pewne barwy neutralizują inne.

Niedawno nakręcano w Hollywoodzie wielka rewje muzyczną w 9 wersjach. Dokonanie poszczególnych zdjęć w obcych studjach lub sprowadzenie obcych artystów do Hollywoodu pociągnęłoby za sobą olbrzymie koszty. — Metoda Dunning'a ułatwiła techniczne wykonanie filmu, zmniejszając jednocześnie w wielkim stopniu wydatki: otóż, na tle dekoracyj i wśród statystów Hollywoodu, przy użyciu wszystkich niezbędnych i kosztownych akcesoryj, umieszczono, zamiast gwiazd Hollywoodu, obce gwiazdy, nakręcające film we własnych studjach zagranica. W ten sposób powstało dziewięć wersyj tego samego filmu przy niewielkich kosztach i znacznie ułatwionej technice nakręcania filmu. Jak obliczają, zaoszczędzono setki tysięcy dolarów.

W filmie „Anna Christie“, widzimy odtwórczynię roli tytułowej, Grete Garbo, na tle mostu Brooklińskiego i drapacza nieba New Yorku, a wiemy, że Greta Garbo nie nakręcała tego filmu w New Yorku: New York „sprowadzono“ do Hollywoodu.

Możnaby tu było przytoczyć wiele przykładów, a wszystkie one świadczą o doniosłości wynalazku Dunning'a, zarówno pod względem technicznym, jak i materjalnym. Najdonioślejszą jednak strona tego wynalazku jest możność dokonywania jak najbardziej niebezpiecznych i nieprawdopodobnych wyczynów filmowych przy zupełnem bezpieczeństwie artystów i na prawdziwem tle, bez sztucznych dekoracyj.

——ośo——

Gołe nóżki nie mają uroku

Przeciwko modzie chodzenia bez pończoch, która wprowadzona została tego lata i dotąd panuje na eleganckich plażach południa Europy i Ameryki, wypowiedział się ostro doskonały znawca teatru Laurence Schwab, współtwórca filmu FOLLOW THRU, stuprocentowego filmu mówionego i kolorowego, reżyserji Lloyda Corrigana.

— Pończochy podnoszą piękno nóg, — mówi Schwab, — podczas gdy noga nieodziana jest brzydka. We wszystkich moich produkcjach: Follow Thru, Queen High i szeregu innych, — nakazałem, aby wszystkie dziewczęta nosiły pończochy. Tylko w scenach, w których aktorki noszą suknie sportowe, dozwolonem było porzucenie pończoch. Ja wprawdzie byłem również i temu przeciwny, ale mnie „zakrakano“. Kobiety nie powinny nigdy zapominać, że jedwabna pończocha daje nodze jasny i piękny zarys, podczas gdy noga nieodziana traci „linję“. Jedwabisty połysk pończochy użycza nodze okrągłości formy. W przeciwieństwie noga bosa wygląda nieforemnie i nudno. Kostki wydają się w pończosze o wiele wysmuklejsze. Skóra bywa również rzadko gładka i bez znamion nie może więc dać estetycznego wrażenia i nawet największa powłoka pudru nic tu nie pomoże. Opalone nogi dają wprawdzie wrażenie zdrowia, ale wrażenie piękna może dać tylko noga w jedwabnej pończosze. — Jeśli kobieta chce dać wrażenie pięknej, bosej nogi, powinna włożyć pończochę jedwabną cielistego lub „opalonego“ koloru. W kolorowym filmie „Follow Thru“ używałem właśnie tego sposobu i jestem dumny z tego, że udało mi się przekonać wiele kobiet, że jest on jedynie słuszny“.

KOGUT, KTÓRY MIAŁ DWA SERCA.

Akademja medyczna w Nimes zajmowała się niedawno przedziwnym wypadkiem anatomicznym. Badano zarżniętego koguta, który miał dwa serca. Oba serca były zupełnie normalne i połączone z sobą wydrążoną tkanką, podobną do żyły. Oprócz tego osobliwy kogut posiadał żołądek trzy razy większy od żołądka normalnego koguta. Ptak był wielkim żarłokiem, postrachem całego drobiu na swem podwórzu.

CHIRURG ODDAJE WŁASNĄ KREW, BY RATOWAĆ CHORĄ.

Chirurg rzymski, prof. Stopploni, dokonywał operacji na pewnej młodej kobiecie, gdy nastąpił nagle nieprzewidziany wewnętrzny wylew krwi. Tylko natychmiastowa transfuzja krwi mogła uratować chorą, ale nie było chwili czasu do stracenia. Żadnego z zawodowych dostarczycieli krwi, którymi się w takich wypadkach posługiwano, nie było w szpitalu, na szukanie ich nie było czasu. doktór więc bez namysłu ofiarował swoją krew, ratując w ten sposób pacjentkę od pewnej śmierci.

Z MODY

Płaszcze



Doszliśmy już do tego, że mamy także płaszcze przedpołudniowe popołudniowe i wieczorowe. Zwykła śmiertelniczka, która może sobie pozwolić tylko na jeden płaszcz do wszystkich celów, musi wybrać taki fason i materjał, któryby odpowiadał do każdej pory.

Jaki jest zasadniczy typ tegorocznego płaszcza? Oto linja prosta, lekki ledwo widoczny klosz, wysoki dekoratywny kołnierz futrzany, harmonizujący z wielkiem odstającemi mankietami lub oryginalnemi, sięgającemi aż po łokieć przybraniam futrzanem. Pozatem linja przodu jest skośna (dotąd wyłącznie na popołudniowych płaszczach dopuszczalny); przeważnie widzimy płaszcze przecięte paskami, ale te nie obowiązują. Kolory ukazują warjanty, czarno-białe, popielato-białe i bronzowo—beige. Komplety są wciąż jeszcze modne.

Nasze ryciny:

1) Jasno popielata sukn a wełniana, w kontra fałdy.

2) Płaszcz tweedowy w deseń czarno-popielaty, z wysokim czarnym futrzanym kołnierzem i dużemi nasadzonemi kieszeniami. Przód płaszcza skrojony skośno (jak wyżej wspomniano)

3) Przejściowy kostjum z wełny w tonacji popielato-granatowej, spodnica w miękkie fałdy.

4) Elegancki płaszcz spacerowy o linji miękkiej, wysmuklającej. Gustowne jest wykonanie kołnierza w formie krawata i szykowne przybranie rękawów. Przód również o linji skośnej.

Nowa partja polityczna na Węgrzech

W tych dniach powstała na Węgrzech nowa partja polityczna, opozycyjna, której założycielem jest Andrzej Żyliński. Partja ta nosi nazwę radykalno-narodowej, a programem jej jest bezkompromisowa walka z dzisiejszym regimem na Węgrzech. Kierownictwo wspomnianej partji ogłosiło obecnie oficjalnie swe powstanie i wysunęło szereg żądań, m. in. wstrzymania licytacyj i ogłoszenia moratorjum w płaceniu podatków. Ze względu na to, że w nowej partji zorganizowani są po większej części rolnicy, przywódcy jej wystąpili z żądaniem, by 10-cio morgowe majątki nie podlegały opodatkowaniu i aby wszelkie podatki majątkowe zostały bezwzględnie obniżone. Fakt, że rolnicy w krótkim stosunkowo czasie utworzyli kilka odrębnych stronnictw opozycyjnych, uważany jest w kołach politycznych za objaw rosnącego niezadowolenia wśród ludu wiejskiego i niebezpieczeństwo dla agrarnego stronnictwa Bethlena.

Stuletni derwisz na ławie oskarżonych

Chciał przywrócić religję w Turcji, a potem — „nawrócić" Żydów — Sensacyjny proces w Konstantynopolu

Wiedeń. 17. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu: Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko derwiszom którzy spowodowali krwawe zajścia w Menemen. Oskarżonych jest 120 osób. Między nimi znajduje się 10 duchownych i kilka kobiet, również 100-letni szeik Essad ze Stambułu, przeor zakonu derwiszów, który spowodował rozruchy. Sześć nocy spędził on na modłach, poczem oświadczył, że po przywróceniu religji w Turcji musi wyruszyć do Dameszku i tam postara się o nawrócenie Żydów. Następnie musi wezwać wszystkie mocarstwa europejskie, aby przyjęły nową religję. Wszyscy oskarżeni podkreślaja jednomyślnie, że derwisz doznał obłędu, skutkiem używania haszyszu.

Gwałtowny huragan przeszedł nad Anglją i Niemcami

Londyn. 17. 1. (L) Ponad Szkocją i Anglją środkową szalał w piątek gwałtowny huragan który w różnych miejscowościach wyrządził większe szkody. W późnych godzinach wieczorowych wicher, którego szybkość dochodziła do 120 km na godzinę, dotarł do Anglji południowej i Kanału. W wielu miejscowościach wicher powyrywał drzewa z korzeniami, pozrywał dachy i przewody telefoniczne. W portach zostały uszkodzone liczne okręty i łodzie rybackie. Jak dotąd, ofiar w ludziach nie zanotowano nigdzie.

• • •

Berlin. 17. 1. (Sch) W całych Niemczech północnych i środkowych szaleje od wczoraj silny wicher. W Berlinie wicher pozrywał wiele szyldów firmowych, uszkodził cały szereg dachów i kominów. Ulice miasta zasypane zostały tynkiem, dachówkami i szkłem tłuczonem. W wielu wypadkach wzywano pomocy straży pożarnej Ponad Brunświkiem i Harcem przeszła dziś nad ranem gwałtowna burza z piorunami i gradem Po burzy nastąpiła nagła zniżka temperatury i począł padać śnieg. W porcie hamburskim kilka okrętów zostało zerwanych z kotwicy tak że ich ponowne utwierdzenie nastręczało wiele trudności

Huragan spowodował katastrofę kolejową

Berlin. 17. 1. (Sch) Na kolei wąskotorowej Perleburg—Kyritz w Branderburgji silny huragan spowodował dziś przedpołudniem wykolejenie pociągu osobowego. Parowóz spadł z nasypu wywrócił się przyczem maszynista został zabity Dalszych szczegółów brak, ponieważ zerwane sa na tym odcinku wszystkie przewody telegraficzno-telefoniczne

Wyrok w wielkim procesie lewicy-PPS. w Wilnie

Wilno 17. 1. PAT. Wczoraj wieczór zapadł wyrok w toczącej się od kilku dni rozprawie przeciwko radnemu miejskiemu Dzidziulowi i 22 współoskarżonym komunistom, którzy swego czasu podczas pogrzebu jednego z komunistów urządzili na cmentarzu w Wilnie antypolską, komunistyczną demonstrację i rozrzucali ulotki komunistyczne. Proces wykazał ścisły związek między tutejszą PPS. Lewicą a komunistami. Wszyscy oskarżeni w liczbie 23 zostali uznani winnymi udziału w demonstracji 4-ech, a wśród nich Dzidziul skazanych zostało po 1 i pół roku twierdzy, reszta po 6 miesięcy twierdzy. Ponadto 3 oskarżeni prócz wymienionej kary zostali skazani na karę po 1 i pół roku ciężkiego więzienia za rozrzucanie ulotek antypaństwowych, zaś 6 po roku ciężkiego więzienia.

Antypolskie demonstracje w Mińsku

Wilno 17. 1. PAT. Z Mińska donoszą: W związku ze skazaniem w Wilnie byłych posłów Białoruskiego klubu poselskiego odbyła się w Mińsku na szeroką skalę zainicjowana demonstracja uliczna, skierowana przeciwko Polsce Demonstranci w liczbie 1500 osób przeciągnęli ulicami miasta, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem Polski i rządu polskiego. Uczestnicy pochodu nieśli transparenty o treści antypolskiej. W fabrykach odbyły się meetingi, na których powzięto rezolucje protestacyjne.

B. pułkownik gwardji carskiej rozstrzelany w Mińsku

Wilno. 17. 1. PAT. Z pogranicza donoszą, że w Mińsku zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie Michał Dawydowicz, b. pułkownik gwardji carskiej, Jan Siemaszko i Marjusz Pawlak. Wymienieni prowadzili rzekomo antyrewolucyjną działalność w szeregach armji sowieckiej garnizonu mińskiego i połockiego Dawydowicz rozstrzelany został 14 bm., Siemaszko i Pawlak znajdnją się jeszcze w więzieniu.

Wagon złota w drodze z Moskwy do Berlina

Ryga. 17. 1. Wczoraj przybył z Moskwy do Rygi wagon pierwszej klasy, naładowany złotem. Wagon zawierał 116 pak, z których każda ważyła 2 pudy. W pakach znajdowało się złoto w sztabach oraz monety złote. Do granicy łotewskiej eskortował pociąg liczny oddział czekistów, natomiast dalej od granicy jechało tylko trzech. Na Łotwie ochraniała wagon policja łotewska. W Rydze przeładowano złoto do wagonów III. kl. pociągu niemieckiego. W czasie przejazdu przez Litwę ochraniała wagon policja litewska. W jakim celu wiezione złoto z Moskwy do Berlina, niewiadomo.

Olbrzymi lokaut w okręgu Lancashire

Londyn. 17. 1. (L) W okręgu przemysłowym Lancashire rozpoczął się dziś w południe lokaut w przemyśle włókienniczym **Ofiarą lokautu pada blisko 250 tys. robotników, którzy pozostaną bez pracy**

Major Franco kandyduje na posła?

Paryż. 17. 1. (B) Jak z Madrytu donoszą republikanie w okręgu Ferrol postanowili w przyszłych wyborach parlamentarnych w okręgu tym wysunąć kandydaturę majora Franco. Jak wiadomo, major Franco na krótko przed wybuchem w Hiszpanji rewolty zbiegł z więzienia w Madrycie a po załamaniu się ruchu odleciał wraz z innymi oficerami do Lizbony. Obecnie przebywa on w Paryżu.

Czy rak jest chorobą zaraźliwą i dziedziczną?

Wiedeń. 17. 1. PAT-Radio. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego toczyła się obszerna dyskusja na temat choroby raka. W wyniku dyskusji stwierdzono, że: 1) zarazek raka nie jest znany i wogóle nie jest prawdopodobne, by rak był chorobą infekcyjną; 2) istnieje pewna predyspozycja do raka, która może być w szczególnych wypadkach dziedziczna, np. gdy ojciec i matka chorowali na tę samą chorobę raka, np. raka żołądka (rodzina Napoleona I. w kilku generacjach chora była na raka żołądka): 3) choroba raka nie jest zaraźliwa. Twierdzenie że istnieją domy i rodziny, w których rak często się pojawia, nie może się oprzeć objektywnej krytyce

Zjazd starostw wojew. krakowskiego

Urząd wojewódzki komunikuje: Na odbywający się w tutejszem województwie zjazd starostów województwa krakowskiego poza starostami przybyli: naczelnik wydziału MSW. Podwiński, radca ministerjalny MSW Sochański, radca ministerjalny MSW Orzechowski, radca ministerjalny M.S.W. Dubiesz z departamentu służby zdrowia, radca ministerjalny z ministerstwa rolnictwa Janke, delegaci G.U.S. w osobach pp. referendarza Zaręby i asesora Stęplowskiego. Wojsko reprezentowali: gen. Łuczyński dowódca OK V i płk. Wojkowski, kierownik okręgowego urzędu W.F i P. W. Poza wymienionymi przybyli także płk. Kaplicki, prezes Związku Strzeleckiego i major Naimski, komendant okręgowego związku strzeleckiego, tudzież prezes okręgowego urzędu ziemskiego p Wiktor Krzyżanowski. W obradach wzięli udział także naczelnicy wydziałów województwa krakowskiego. Przedmiotem obrad zjazdu był m. in sprawy meljoracyjne, gospodarcze, ze specjalnem uwzględnieniem polityki cennikowej, przysposobienie wojskowe, sprawy samorządowe, sanitarne, rolnicze, bezpieczeństwa publicznego oraz bezrobocia Obrady, którym przewodniczył p wojewoda Kwaśniewski rozpoczęły się w dniu 16 bm. i zostały w dniu wczorajszym zamknięte.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 1 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 106, Bank Polski 152, Bank Zachodni 70. Haberbusch 104, **Pożyczki:** 3-proc budowlana 50. 4-proc. inwestycyjna 92 i jedna czw, 5-proc. dolarowa 46 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 18, 5-proc. kolejowa 45, 6-proc. dolarowa 68, 10-proc. kolejowa 102.50. 8-proc. L. Z Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.92, 8.94. 8.90. **Dewizy:** Londyn 43.31, 43.42, 43.20, Nowy Jork 8.916. 8.936. 8.896, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945. 8.905, Oslo 238.45, 239.05, 237.85, Paryż 34.96 i pół, 35.05, 34.88. Praga 26.46 i pół, 26.48, 26.35, Szwajcarja 172.69, 173.12, 172.26, Włochy 46.71, 4.83, 46.59, Berlin 212

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 1. 1931. Parytet Poznań 15 ton, żyto 18 i jedna czw., cena transakcyjna, jęczmień 20—20 i jedna czw., owies 20 i jedna czw. do 21 i pół. Reszta kursów niezmieniona. Tendencja spokojna

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.20, Budapeszt 124.01—124.31, Bukareszt 4.21 i pół do 4.23 i pół, Londyn 34.47 i pół do 34.57 i pół, Nowy Jork 709.95—712.45. Paryż 27.81—27.91, Praga 21.01 i jedna czw. do 21.09 i jedna czw., Warszawa 79.55—79.83, Zurych 137.39—137.89 Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.45—169.05, Francuskie 27.75—27.91, Szwajcarskie 137.04—137.84, Czeskie 20.98—21.10, Węgierskie 123.94—124.34.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 1 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.08, Nowy Jork 5.16 i trzy czw, Belgja 72, Włochy 27.04 i trzy czw., Berlin 122 i trzy czw, Wiedeń 72.64 i pół, Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.12.70, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

——ogo——

ZWYŻKA CEN CYNY. Naskutek wiadomości o uchwale producentów zmniejszenia produkcji cyny w Stanach Zjednoczonych nastąpiła na giełdzie londyńskiej silna zwyżka cen

Inspekcja sanitarna Zakopanego dała wyniki niekorzystne

W dniu 29 grudnia ubiegłego roku przeprowadził inspektor lekarski Województwa krakowskiego przegląd sanitarny uzdrowiska Zakopane, przy współudziale organów urzędowych i uzdrowiskowych Oglądnięto drogi, chodniki, zakłady użyteczności publiczne, jadłodajnie, sklepy spożywcze, pensjonaty itp., zbadano celowość zarządzeń władz miejscowych w sprawach assanizacji uzdrowiska, wreszcie oglądnięto urządzenia sanitarne, jakie w ostatnich latach w uzdrowiskach powstały. **Inspekcja sanitarna wypadła naogół niekorzystnie dla uzdrowiska.** Stwierdzono bowiem za mały i zbyt powolny postęp w ulepszeniach, koniecznych dla miejscowości o charakterze leczniczym i turystycznym. Zauważono również, że pozostało jeszcze zbyt wiele uchybień sanitarnych, które możnaby usunąć bez większego nakładu pieniężnego, przy sprężystym dozorze władz miejscowych

Pożar w Zakopanem

Zakopane 17. 1. PAT. W piątek około godziny 17-tej wybuchł w willi „Wielkopolanka" pożar, który mimo energicznej akcji ratunkowej strawił poddasze, piętro i część parteru. Urządzenia parteru, częściowo piętra oraz rzeczy gości zdołano uratować.

Zawody hokejowe w Starym Smokowcu

Krynica 17. 1. PAT. W turnieju hokejowym w Starym Smokowcu na Czechosłowacji, w którym biorą udział BKE (Budapeszt), Vering-Club (Wiedeń), Team A (reprezentacja Polski), KTH. (Krynica) odbyły się spotkania: BKE (B) — Vreing Club 0:3, Team A — Vering Club 2:0, BKE — KTH. 2:0, Team A — KTH. 7:0, Po zakończeniu turnieju KTH. udało się do Morawskiej Ostrawy, gdzie rozegra mecz hokejowy.

—**KAROL KLEIN**, nasz wspaniały pianista, wystąpi z własnym koncertem. w imprezie Żyd. Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, we wtorek, dnia 20 stycznia br Koncert powyższy odbędzie się w sali Bolońskiego, Rynek gł 34. Dla członków Żyd. Towarzystwa Muzycznego zniżki przy kasie przed rozpoczęciem koncertu **Początek punktualnie o godzinie 8-mej**

WOLNE POSADY

AJENCI za kaucją do objazdowej sprzedaży kilimów poszukiwani. Zgłoszenia pod „Kilim" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Zyblikiewicza 16. 119mo

DO AKWIZYCJI i prac biurowych poszukuje się młodego, inteligentnego urzędnika (Żyda) z wyższem wykształceniem handlowem, ze znajomością branży żelaznej. — Zgłoszenia pod „Techno—żelazo" do Biura ogłoszeń Stattera Kraków Rynek 8. 128e

PIELĘGNIARZ młody zdrowy, z pewnem wykształceniem, do pielęgnowania i obsługi chorych zostanie przyjęty Szpital Gminy Wyznaniowej w Krakowie, ul. Skawińska 8. 123x

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT ze substytucją — obejmie posadę przedpołudniową, ewentualnie zamieni swoją całodzienną na południową. Zgłoszenia pod „Substytucja" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8. 130cr

LOKALE

ODNAJMĘ piękny, frontowy pokój, panom lub małżeństwu, elektryka, opał, stała służąca do obsługi, z użyciem kuchni gazowego piecyka, od zaraz. Krakowska 6, III piętro 2 drzwi. 130R

LOKAL fabryczny, duży do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Nowy" do Admin. „N. Dziennika". 98g

POSZUKUJĘ lokalu parterowego, składającego się z dwóch ubikacyj w Śródmieściu, na cichy przemysł galanteryjny możliwie z natychmiastowem objęciem. Zgłoszenia pod „Solidny" do Adm. „N. Dziennika". 97g

PIĘKNY pokój Grodzka parter, gaz, elektryka łazienka, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Dr Krengel, Grodzka 3. 80x

POKÓJ umeblowany osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Dietla 111. I. piętro. od godz. 3—5. 95bp

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe.

NAUKA i WYCHOWANIE

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyi języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 100g

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej, szybko, najdokładniej, — najnowszą metodą wyucza (Zbiór listów handlowych) Zofja Schönguttówna, Podbrzezie 2. 99g

RÓŻNE

OGŁOSZENIE LICYTACJI. W myśl reskryptu Magistratu stoł. król. miasta Krakowa do L. III 18684/30 — odbędzie się dnia 22 stycznia 1931, o godz. 9'30 przedpołudniem, — w magazynach „Polskiego Lloydu" S. A. przy ul. Zacisze 9, publiczna sprzedaż następujących towarów: 1 skrzynia części żel. aut. 1 skrzynia plomb blaszanych, 9 sztuk resorów samochodowych, 1 paczka fartuszków i t. d. 131er

ZWIĄZEK Kredytowy Spółdz. z ogr. odpow. w Rzeszowie. Przyjmuje wkładki oszczędności w złotych i dolarach, począwszy od 1 Zł. lub 1 dol. Załatwia zlecenia inkasyjne punktualnie za minimalną prowizją. — Udziela swoim członkom pożyczki wekslowe i ewikcyjne pod dogodnemi warunkami. 75g

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan" Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9, Telefon 116-09. 120m

NA KARNAWAŁ! W komis! Serpentyny, kulki z waty, parasolki czapki. B. Steighügel, Kraków Szewska 3. — Przybory szkolne i biurowe. 4158x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA wełna owcza czesankowa, kolor ciemny, 3000 do 4000 kg. po najniższej cenie tylko poważnym reflektantom za gotówkę. Wir... Solnik, Kraków ul. Orzeszkowej 8. 83g

SINGERA maszynę do endlowania, mało używaną, okazyjnie sprzedam: Kraków, Dietlowska 109. 129

PIERWSZORZĘDNE narciarskie szale z czapkami od Zł. 8: Margulies Kraków, Grodzka 17. 91x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca **Wytwórnia firanek, Podgórze**, dawniej Trauguta 5 — obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

KSIĘGOZBIÓR około 300 tomów beletrystyki niemieckiej, najnowsze wydanie, w oryginalnej oprawie, tanio sprzedam. Tamże okazyjnie obrazy Wodzinowskiego Grota, Krzesza. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 103. 3674g

POKOJE umeblowane słoneczne wynajmuje po cenach nader przystępnych inkasent pism codziennych Guttmann, Zakopane, Skibówki. Willa „Wysoka". 48bp



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30 — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

Gmina wyznaniowa żydowska w Kołomyi.

L. 6/31.

Po myśli rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 24 października 1930, Dz. U. R. P. No. 75/30, rozpisuje się niniejszem

KONKURS

na posadę Rabina Gminy wyznaniowej żydowskiej w Kołomyi.

Kandydaci, którzy odpowiadają warunkom powyższej ustawy, mogą wnieść podania wraz z dokumentami najpóźniej do dni 14, licząc od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia — do Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Kołomyi.

Przewodniczący Zarządu:
DR. LEON FUNKENSTEIN.

135x

Nowy, krótkoterminowy kurs gotowania i pieczenia rytualnego

w szkole zawodowej „Ognisko Pracy", rozpoczął się. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie od godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. — Telefon 15821.

Dwudniowy kurs sałatek i kanapek

odbędzie się dnia 21 i 22 b. m., o godz. 4-tej po południu, w lokalu szkoły „Ognisko Pracy" — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, codziennie z wyjątkiem soboty, od godz. 11—2. Telefon 15821.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie	Zł. 6'00	kwartal	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłane ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana